

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

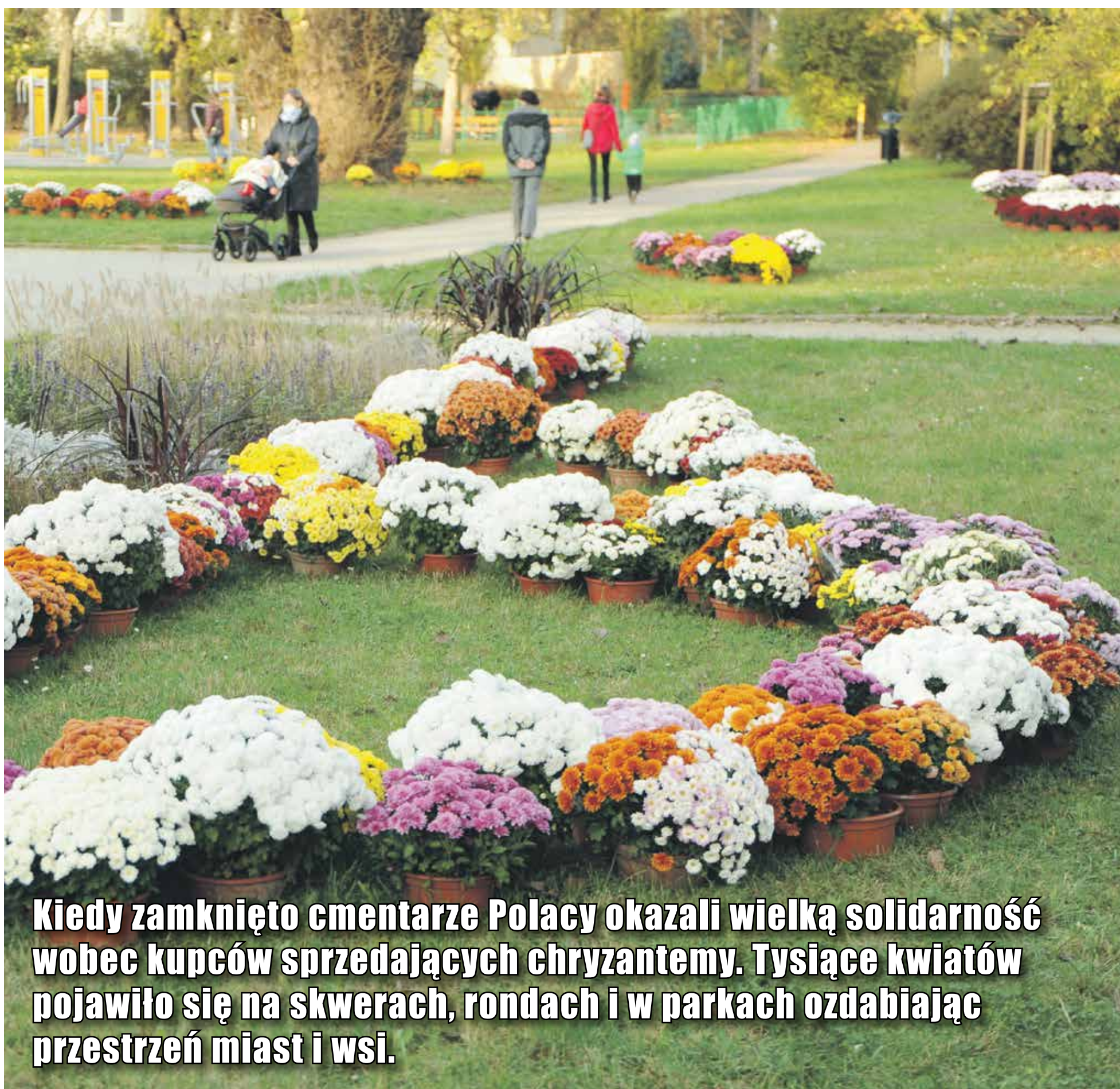
Nr 11 (423) • Wrocław, 23.11.2020 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa
z Kazimierzem Kimso

4 Porozumienie
w GKN

9 Praca zdalna w czasie
kwarantanny

14 Pamiętamy o tych
co odeszli



Kiedy zamknięto cmentarze Polacy okazali wielką solidarność wobec kupców sprzedających chryzantemy. Tysiące kwiatów pojawiło się na skwerach, rondach i w parkach ozdabiając przestrzeń miast i wsi.

40 lat temu

1 grudnia 1980 r. władze radzieckie przekazały gen. Hupałowskiemu i płk. Puchale plany wkroczenia wojsk sowieckich do Polski w ramach ćwiczeń „Sojuz 81”. Gotowość do przekroczenia granicy wyznaczono na 8 grudnia.

5 grudnia - na szczycie państw Układu Warszawskiego w Moskwie gen. Jaruzelski przedstawił koncepcję samodzielnego zlikwidowania „S” i opozycji, gdy tylko wystąpią pierwsze oznaki wyczerpania społeczeństwa. Natomiast Kania ostrzegł Breżniewa, że interwencja spotka się „z gwałtowną reakcją społeczną, wręcz z powstaniem narodowym”. Pomysł interwencji zarzucono.

16 grudnia w Gdańsku odbywają się uroczyste obchody 10. rocznicy Grudnia '70 z udziałem setek tysięcy ludzi oraz przedstawicieli „Solidarności”, rządu i Kościoła. Przed Stoczną Gdańską zostaje odsłonięty Pomnik Ofiar Grudnia '70. Mszę św. celebrował ks. abp Franciszek Macharski. Fragment Biblii w tłumaczeniu Czesława Miłosza odczytuje Daniel Olbrychski.

35 lat temu

4 grudnia 1985 r. w Krakowie, w klasztorze Sióstr Miłosierdzia Bożego, zostaje brutalnie pobity przez funkcjonariuszy SB, ks. Tadeusz Isakiewicz-Zaleski, duszpasterz „Solidarności” Huty im. Lenina.

30 lat temu

9 grudnia 1990 r. odbywa się druga tura wyborów prezydenckich: Lech Wałęsa otrzymuje 74,3%, Stanisław Tymiński 25,7 % głosów.

10 lat temu

26 listopada 2010 r. około 90 pracowników wzięło udział w pikiecie pod fabryką japońskiego producenta kulek do łóżysk AKS w Żarowie. Powodem akcji były zmiany jakie chce wprowadzić dyrekcja w regulaminie pracy wg którego przestanie obowiązywać pięciodniowy tydzień pracy, a zastąpić ma go siedmiodniowy. Jak mówią sami pracownicy może to w znacznym stopniu uszczuplić ich portfele.

Do tej pory w sobotę i niedzielę do pracy przychodzili tylko ci, którzy chcieli dodatkowo zarobić. Pikietujących wsparł Kazimierz Kimso – przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”.

– Musimy walczyć o swoje prawa, a także o to, żeby pracodawca zobaczył w nas przede wszystkim ludzi, a nie maszyny – powiedział.

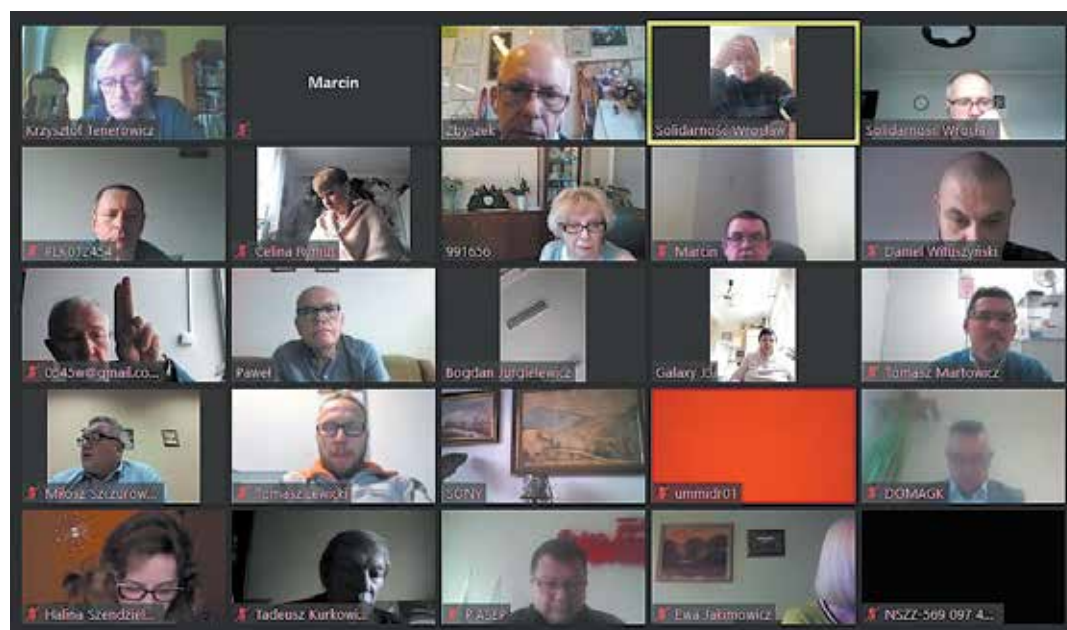
9 grudnia 2010 r. Społeczna inspekcja pracy jest istotnym elementem systemu bezpieczeństwa pracy i postrzeganie jej jako reliktu minionej epoki jest błędem – powiedział m.in. Kazimierz Kimso podczas spotkania Wszechnicy SIP. Przewodniczący dolnośląskiej Solidarności na ręce Marana Liwo, zastępcy głównego inspektora pracy złożył podziękowania za merytoryczną współpracę inspektorów PIP z członkami wszechnicy. Powszechne uznanie wzbudza profesjonalizm społecznych inspektorów i duża wiedza wsparta bogatym doświadczeniem. Są oni najbliższą pracownikowi, stanowisk pracy, procesów technologicznych w zakładach – takie słowa skierował do uczestników zebrania w liście główny inspektor pracy Tadeusz Zajac.

5 lat temu

25 listopada 2015 r. w południe przed Urzędem Marszałkowskim zebrali się przedstawiciele Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Oddziale Przewozów Regionalnych we Wrocławiu. W związku z brakiem umowy na rok 2016 i lata następne kolejnie postanowili, że w dniu patronki kolejarzy Św. Katarzyny złożą na ręce marszałka województwa dolnośląskiego petycję. Domagają się w niej podpisania ze spółką długookresowej (rocznej, trzyletniej) umowy, w której zostałby określony zakres zadań przewozowych.

Zakłady nadrabiają zaległości

W poniedziałek 16 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu. Ze względu na jesienne nasilenie pandemii działacze powrócili do obrad w trybie zdalnym.



Ze względu na nasilenie zachorowań, działacze wrócili do zdalnego trybu posiedzeń ZR

Zebrani zajęli stanowisko w sprawie zwolnionego przewodniczącego zakładowej Solidarności w KCP w Żarowie.

Także w kolejnym stanowisku sprzeciwili się wysuwany przez polityków Lewicy żądaniom zmiany nazwy wrocławskiego placu Jana Pawła II na plac 1 Maja. Ponadto podjęli uchwały m.in. dotyczące zaawansowania wydatków z Regionalnego Funduszu Strajkowego, Regionalnego Funduszu Szykowania na Działalność Związkową za ubiegły rok. Zebrani przyjęli wykonanie budżetu za 2019 r.

Omówienie sytuacji w branżach zakończyło posiedzenie. W branżach produkcyjnych mimo pandemii jest praca. Przedsiębiorstwa chcą nadrobić zaległości z pierwszego półrocza, motywując pracowników premiami, oraz stawkami za nadgodziny. Nieco mniej optymistyczne nastroje panują w oświacie, bo zarówno samorząd (np. Wrocław) jak i ministerstwo nie kwapią się do spełnienia postulatów związkowców w kwestii podwyżek dla nauczycieli.

Przedstawiciele służby zdrowia Ewa Jakimowicz i Remigiusz Zarzycki relacjonowali zebranym trudną sytuację pracowników tej

branży przeciążonych pracą wynikłą z nasilenia się zachorowań na koronawirusa oraz trudnościami związanymi z absencjami samego personelu medycznego zarówno w szpitalach jak i zespołach ratowniczych. Ponadto przewodnicząca Ewa Jakimowicz zwróciła uwagę, że ustawa wprowadzająca dodatek covidowy podzieli środowisko medyczne. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie wszyscy medycy otrzymają dodatek 100%.

Gorący koniec roku w PKP Cargo przewiduje Zbigniew Galdzicki. Członek prezydium Rady Sekcji Krajowej Kolejarzy wśród

STANOWISKO

Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” ws. propozycji zmiany nazwy placu Jana Pawła II

Nie wzbudza najmniejszej wątpliwości, że pozytywny wpływ Jana Pawła II na przemiany w świecie w ostatnich dekadach jest powszechnie uznawany i doceniany. Solidarność ma specjalny dług wdzięczności wobec tego wielkiego Polaka i moralnego autorytetu w skali całego świata. Dlatego nawet nieformalne, ale widoczne w przestrzeni publicznej propozycje zmiany nazwy pl. Jana Pawła II we Wrocławiu są dla nas bolesne i świadczą o głębokiej nieznajomości ostatniej historii lub skrajnie złej woli autorów tych propozycji. Czyżby nie zdawali sobie sprawy, że dzięki Janowi Pawłowi II, za swoje wypowiedzi nie są aresztowani, bici, że mogą korzystać z wolności.

Solidarność będzie zawsze sprzeciwiać się całą mocą, tego rodzaju inicjatywom i bronić dobrego imienia swojego drugiego Patrona.

kilku powodów takiej sytuacji wymienili m.in. zapowiedziane przez zarząd negocjacje w sprawie zmian w układzie zbiorowym pracy. Przewodniczący Związku w PolRegio Wiesław Nataneł poinformował o likwidacji kilkudziesięciu stanowisk pracy w Kłodzku w tej firmie. Cześć pracowników zmuszona zostanie w ten sposób do dojazdu do pracy we Wrocławiu. Stabilna sytuacja pomimo koronawirusa jest w PLK o czym poinformował przewodniczący Krzysztof Wójcik.

MR

Komisja Krajowa

Piotr Duda w sprawie handlu w niedziele

Apel Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji o zniesienie do końca roku ograniczenia handlu w niedziele to festiwal obłudy i hipokryzji. Powołanie się na rzekome dobro i bezpieczeństwo klientów, znacznie zwiększa tym samym zagrożenie zachorowaniem na COVID-19 swoich pracowników. A czyni się to nie z pobudek humanitarnych i zdrowotnych, ale dla osiągnięcia jeszcze większego zysku! - pisze Piotr Duda, przewodniczący KK

NSZZ Solidarność, w liście skierowanym do Renaty Juskiewicz, prezes Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji.

Pracownicy handlu, obok pracowników medycznych, nauczycieli i pracowników socjalnych, należą do najbardziej zagrożonej zakażeniem grupy w Polsce. To oni codziennie pracują na „pierwszej linii” narażając własne zdrowie, aby zapewnić społeczeństwu podstawowe zaopatrzenie. Pracują nie tylko w ciągłym zagrożeniu,

pod presją i w stresie, ale z powodu licznych braków kadrowych, w tym również spowodowanych chorobami i kwarantannami, często wykonują pracę ponad własne siły. Jak można w tej sytuacji po 6 dniach takiej pracy, odbierać pracownikom handlu wolną niedzielę? Jak można w imię partykularnych interesów pozbawiać ich tego jedynego dnia, w którym choć na chwilę wraz z rodziną mogą o tym wszystkim zapomnieć? To

zwyczajnie niehumanitarne. W imieniu pracowników handlu i NSZZ „Solidarność” apeluję do Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji o opamiętanie. Nie zamieniajcie zdrowia i życia pracowników u Was zatrudnionych na większe zyski Waszych międzynarodowych mocodawców. Polska nie jest krajem kolonialnym, a pracownicy u Was zatrudnieni nie są niewolnikami – pisze w liście do Renaty Juskiewicz przewodniczący KK NSZZ „S”.

WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL

Bardzo Wam dziękuję, że żyję!

O ciężkim zmaganiu z chorobą spowodowaną koronawirusem oraz o mozolnym powracaniu do pełni sił opowiada Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej Solidarności, w rozmowie z Januszem Wolniakiem.

Rozmawiamy kilka tygodni po tym, kiedy to sam stałeś się ofiarą koronawirusa. Jak to wszystko wyglądało?

Najpierw byłem przekonany, że jest to zwykłe przeziębienie, które zazwyczaj zdarza mi się raz na kilka lat. Później czułem się coraz gorzej, gorączka nie ustawała, słabłem z każdą chwilą. Po trzech dniach leżenia w domu pogotowie ratunkowe zabrało mnie do szpitala na ul. Koszarową. Tam musiałem naturalnie poddać się testom. Wkrótce dowiedziałem się, że wynik jest pozytywny. Przeżyłem szok. Nie dopuszczałem do siebie w ogóle takiej myśli, a kiedy zostało to potwierdzone, długo nie mogłem uwierzyć w to, co się dzieje. Niestety, szybko nastąpiło dalsze pogorszenie stanu zdrowia.

Potem przyszła gorączka, która rosła z każdym następnym dniem i mimo stosowanych leków, w ogóle nie ustępowała. I choć nie dokuczały mi bóle stawów, brak powonienia, smaku czy inne objawy wyliczane przy tym wirusie, to jednak wtedy już miałem pewność, że ten dodatni wynik testu nie był bez przyczyny. U mnie podstawowym objawem była bardzo wysoka, nieustająca gorączka, rosnący deficyt tlenu i gwałtowne osłabienie.

Co tam się działo i jak wyglądało dalsze leczenie?

To był dla mnie kolejny szok i niespotykane dotychczas przeżycie, tym bardziej że ostatni raz zdarzyło mi się trafić do szpitala we wczesnym dzieciństwie, kiedy to miałem złamaną nogę. A tutaj byłem drugim pacjentem na kolejnym oddziale, przygotowanym dla chorych z pozytywnym testem COVID-19 i jak zobaczyłem pielęgniarki oraz lekarzy ubranych w te „kosmiczne” kostiumy, to dopiero do końca uwierzyłem w to, co mi się przydarzyło. Wyżywienie i lekarstwa podawane przez specjalną służbę, medyczny język, który słyszałem, a którego w ogóle nie rozumiałem, wyjątkowy reżim sanitarny czy wreszcie całkowite odcięcie od świata zewnętrznego, w pierwszym momencie spowodowały we mnie strach i ogromny stres.

Na szczęście nie trafiłeś pod respirator, ale mówisz dzisiaj, że ta choroba ogromnie Cię osłabiła i pozostawiła bolesne ślady po sobie.

To było przeszło cztery tygodnie mojej ciężkiej i osobistej walki, odbywającej się przy wielkim wsparciu całego zespołu medycznego, który się mną opiekował i walczył o powrót do zdrowia. Przeżywałem tam bardzo trudne momenty. Byłem w bardzo złej kondycji fizycznej i psychicznej, bo kiedy patrzyłem choćby na moje sine paznokcie, to różne myśli przychodziły mi do głowy. Samo wyjście do toalety było jak wyprawa na Kilimandżaro. Kiedy zdejmowałem maskę z tlenem i krok po kroku mozolnie musiałem tam dojść, czułem się jak ryba wyjęta z wody i marzyłem tylko o tym, żeby jak najszybciej ją założyć. Takich sytuacji niestety było dużo więcej.

Wydaje mi się, że najtrudniej w takich okolicznościach zostać samemu z sobą. Dzisiaj na szczęście mamy telefony komórkowe, które dają jednak pewien kontakt ze światem. Czy podczas takiej choroby może to być jakimś wsparciem?

Tak. Oczywiście tak to wyglądało. I mimo, że były momenty, kiedy bardzo ciężko było mi mówić, to każda rozmowa stawała się dla mnie wielkim pokrzepieniem i radością, bo świadczyła o tym, że ktoś o mnie myśli, że wspiera w tych zmaganiach i cierpieniu oraz czeka na mój powrót do zdrowia. Usłyszałem też wiele słów otuchy, które były dla mnie – tam właśnie – bardzo ważne. Mimo że te rozmowy były często bardzo krótkie, ogromnie mnie wzmacniały i podnosiły na duchu. Szczególnie pomogło mi to w sytuacji, kiedy odeszli z tego świata moi najbliżsi.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że podczas pobytu w szpitalu zmarła Twoja mama i Twój brat...

Wtedy, kiedy się o tym dowiedziałem, szczególnie po śmierci mamy, to sam jednak prosiłem, aby te kontakty ograniczyć, żebym mógł w ciszy, spokoju i w samotności sam się z tym zmierzyć. To zostało uszanowane, a wsparcie i wyrazy współczucia otrzymałem drogą mailową i w smsach. Były to ważne słowa, które potrafiły mnie nie tyle pocieszyć, ale ogromnie wzmocnić. Czytałem je w wielkim skupieniu i uwadze. Bardzo dzisiaj wszystkim za to ogromnie dziękuję.

Z pobytu w szpitalu zostało Ci jeszcze jedno ciekawe wspomnienie. Opowiedz o tym.

Tak, to historia, która zatoczyła pewne koło. W 2003 roku wraz z pracownikami służby zdrowia okupowałem sekretariat ówczesnego wojewody Ryszarda Nawrata. Żądaliśmy wówczas zwiększenia nakładów na zdrowie. Władza ówczesna potraktowała nas siłowo. Wraz ze mną była wtedy wynoszona jedna z pań lezarek, którą spotkałem teraz w szpitalu na Koszarowej.

Po pobycie w szpitalu zakaźnym trafiłeś do kolejnej placówki, tym razem już na rekonwalescencję. Jak ona przebiega?

Każdy, kto tutaj trafia, najpierw przechodzi testy. Bada się wydolność płuc i całego organizmu, a później na podstawie przygotowywane odpowiednio ćwiczenia czy zabiegi, których celem jest poprawa wszystkich dysfunkcji i niedomagań po przebytej chorobie. W moim przypadku są to trzy kluczowe obszary – oczywiście płuca i wątroba, która została mocno nadwyrężona podczas terapii antybiotykowej trwającej 24 dni, a do tego pojawił się podwyższony poziom cukru w organizmie, który jak się okazuje też jest jedną z pozostałości po covidzie. Mam też specjalne ćwiczenia fizjoterapeutyczne, które po tych dwóch tygodniach pobytu tutaj przynoszą już widoczne efekty. Dzięki farmakologii z wątrobą też jest już lepiej, a nad pozostałymi skutkami cały czas pracuję, choćby poprzez specjalne gry i zabawy, które wymagają pewnej sprawności i siły umysłu. Są też stosowane tutaj specjalne ultradźwięki, które mają wzmacniać i regenerować moje płuca.

Z racji pełnionej funkcji, ale myślę że też i z charakteru, jesteś nie tylko człowiekiem bardzo aktywnym, ale też spotykasz się na co dzień z wieloma różnymi ludźmi. Jak z Twoich obserwacji nasze społeczeństwo podchodzi do tej epidemii?

To jest bardzo wielowymiarowe pytanie. Myślę, że jest ogromna część, która podchodzi do tego z wielkim poczuciem odpowiedzialności, ma też świadomość, że to jest poważna sprawa i że sama epidemia jest groźna, ale przede wszystkim wie, że to nie tylko choroba, którą można przechodzić bezobjawowo, a niestety też bardzo ciężko, co czasami kończy się niestety śmiercią. Ci ludzie są tego



Przewodniczący Kazimierz Kimso

bardzo świadomi, wyczuleni na otaczającą nas rzeczywistość i starają się, na ile mogą, zachowywać odpowiedzialnie, zarówno z myślą o sobie, ale też i o innych. Niestety są też i tacy, którzy w to wszystko nie wierzą. Przytaczają wyczerpane najczęściej w internecie różne fantastyczne teorie – rzekłbym wręcz fantasmagorie – powołując się na jakieś plany zawłaszczenia ludzkich sumień lub wolności osobistych i na tej podstawie nie zawsze chcą się podporządkować ogólnie panującym zasadom bezpieczeństwa. Jest jednak w tym pewna ciekawostka. Kiedy w ich otoczeniu ktoś zachoruje, trafi do szpitala, lub niestety umrze, to potrafią zweryfikować swoje zdanie i zmienić sposób myślenia, czy postępowania. Znam osobiście takie przypadki. Niestety jest ich na razie niewiele.

A jak patrzeć w tym kontekście na młodzież czy studentów, którzy mają często wrażenie, że wirusem w ogóle się nie przejmują?

Jak się jest młodym i zdrowym człowiekiem, to wydaje nam się, że świat jest u naszych stóp i wszystkiego można dokonać, a dopiero z czasem, jak wiemy, życie to wszystko weryfikuje. Kiedy jest się na utrzymaniu rodziców i to oni dbają, żeby żadne troski nie docierały do ich dzieci, to często właśnie z tego powodu są one później pozbawione empatii i odpowiedzialności za innych, a tylko patrzą na siebie. Własne sprawy

są dla nich najważniejsze. Takie rozpieszczone – w złym tego słowa znaczeniu – dziecko nie widzi problemów, które dotyczą innych i traktuje je tak, jakby ich nie było. Dotyczy to oczywiście także tej pandemii. Takim częstym przypadkiem, który ostatnio obserwuję, jest pozostawianie dzieci w domu, podczas pogrzebów i śmierci najbliższych im osób. Oni twierdzą, że to jest coś,

cd. na str. 5 ►



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6000 egz.

Numer zamknięto: 20.11.2020 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Porozumienie w GKN

Po negocjacjach w poniedziałek 9 listopada złożony został ostatni podpis pod porozumieniem płacowym w oleśnickim GKN dotyczącym podwyżek płac w 2021 r. W ciągu roku płace wzrosną o 150 zł brutto. Od nowego roku pracownicy objęci porozumieniem otrzymają sto złotych brutto więcej, a 1 lipca 2021 r. dalsze 50 zł. Ponadto wypłacona zostanie jednorazowa premia uznaniowa dla pracowników objętych porozumieniem, którzy będą pozostawać w stosunku pracy 30 listopada br. (porozumienie dotyczy pracowników objętych zakładowym układem zbiorowym pracy).

Przewodniczący zakładowej Solidarności Włodzimierz Rybak ma świadomość, że skala podwyżek nie jest zadowalająca dla wszystkich. W toku negocjacji strony brały pod uwagę sytuację w branży i związaną z pandemią niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji. Już na wrześniowym spotkaniu Krajowej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego dane przedstawiane przez firmy branży auto-moto nie wyglądały zbyt optymistycznie. Wiele firm wstrzymało w bieżącym roku decyzje dotyczące zakupu lub wymiany floty samochodowej. Przerzucanie pracowników na tryb zdalny sprawiło, że odejście od kupna

lub leasingu auta stało się jednym z najpopularniejszych sposobów oszczędzania nie tylko w Polsce.

Podczas obrad Zarządu Regionu w listopadzie działacze z tej branży podkreślali, że mimo nasilenia pandemii i zwiększonej absencji chorobowej firmy dalej poszukują nowych pracowników. Na ogół oferują im umowy czasowe. Proponowane przez firmy premie absencyjne rodzą obawy, że dla krótkotrwałego zysku pracownicy będą przychodzić do pracy pomimo oznak choroby, jednak jak zauważył w czasie dyskusji Tomasz Lewicki, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności w GKN, pra-



Siedziba firmy GKN Driveline

cownicy mają świadomość takiego zagrożenia.

Firma GKN Driveline Polska jest producentem półosi, wałów napędowych oraz komponentów

niezbędnych do ich wytworzenia. Fabryka w Oleśnicy jest jedną z największych i najnowocześniejszych w regionie.

MR

Strajk w telekomunikacji

Zakłócenia na łączach

Na przełomie października i listopada niespokojnie było wśród pracowników telekomunikacji. W wyniku braku porozumień płacowych doszło strajku ostrzegawczego. Do ciągłego protestu nie doszło, bo zarząd przyznał podwyżki, ale na razie strajk jest zawieszony.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Telekomunikacji od 29 października ogłosiła pogotowie strajkowe. Powodem ogłoszenia pogotowia było niespełnienie przez pracodawcę żądania podwyżek wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników NexoTech SA o 650 zł, z wyrównaniem od 1 stycznia 2019 r. W dniu 29 października odbyły się rozmowy z zarządem spółki, które nie przyniosły oczekiwanych przez pracowników efektów. Wobec tego prezydium postanowiło przeprowadzić strajk w NexoTech SA: 9 listopada 2020 w godz. 8.00-10.00 i od 13 listopada od godz. 8.00 strajk ciągły.

W referendum wzięło udział 529 pracowników, co stanowi więcej niż połowę zatrudnionych w NexoTech SA. Liczba głosów oddanych na pytanie czy wyrażasz zgodę na podjęcie akcji strajkowej w sprawie żądania: podwyżek wynagrodzenia polegających na zwiększeniu wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników o 650 zł, z wyrównaniem od 1 stycznia 2019 r.: głosów za: 480, głosów nie: 45; głosów nieważnych: 4.

Warunkiem ważności referendum był udział w nim co najmniej połowy zatrudnionych w NexoTech

SA i oddanie więcej niż połowy głosów wyrażających zgodę na podjęcie akcji strajkowej. OMPT NSZZ „Solidarność” stwierdziło, że referendum spełniło wymogi prawne i jest ważne.

W dniu 9 listopada br. pracownicy NexoTech mieli możliwość wzięcia udziału w dwugodzinnym strajku, popierając żądanie wzrostu wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników spółki o 650 zł.

Pomimo atmosfery zastraszania, wprowadzenia przez pracodawcę



zakazu przebywania na obiektach OPL oraz szantażowaniem przekazania stref innym podwykonawcom, do strajku przystąpili pracownicy NexoTech, m.in. z Bieszczad, Krosna, Jasła, Kielc, Sandomierza, Tamobrzega, Starachowic, Skarżyska, Buska, Jędrzejowa, Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Gorzowa Wielkopolskiego, Zielonej Góry, Nowej Soli, Poznania, Wałbrzycha,

Świdnicy i Rybnika. Ponieważ ogłoszony przez OMPT NSZZ „Solidarność” strajk odbył się w godz. 8:00 – 10:00 w strajku nie wzięli udziału pracownicy, którzy mieli zaplanowaną drugą zmianę.

12 listopada br. Związek wystąpił do pracodawcy z propozycją podjęcia rozmów w sprawie podwyżek w roku 2020 w oparciu o już składane deklaracje, celem ustalenia zasad ich dystrybucji.

Działacze zaproponowali, że w przypadku dojścia do porozumienia, podwyżki przyznane pracownikom mogą zostać uznane jako częściowa realizacja oczekiwań pracowników. Oczekiwali też na propozycje płacowe w kolejnym 2021 roku, które doprowadzą do zakończenia sporu zbiorowego. Związek podjął decyzję o zawieszeniu akcji strajkowej w dn. 13 listopada br., ale propozycje rozmów płacowych zostały przez Zarząd NexoTech SA odrzucone.

Pracodawca jednak rozpoczął proces podwyżkowy, który ma objąć 80 procent pracowników zatrudnionych w strefach i centrach dyspozytorskich. Średnia kwota podwyżki ma wynieść 217 złotych.

OMPT NSZZ „Solidarność” zapowiada, że będzie monitorować proces podwyżkowy, a spór zbiorowy nie został zakończony.

JANUSZ WOLNIAK

Rozmowa

Bardzo Wam dziękuję, że żyję!

► **cd. ze str. 3**

czego dziecko nie powinno oglądać. Wtedy łatwo wzbudzić w nim takie przekonanie, że śmierci nie ma. A ona przecież jest elementem naszego obcowania na tej ziemi. Tak, jak narodziny i to wszystko, co się potem w nim dzieje. To taka najbliższa analogia do tego, co dzisiaj widzimy. Nie ma śmierci, nie ma epidemii...

Wiele mówi się o niezwykłym poświęceniu w walce z covidem wszystkich służb medycznych. Jak to wygląda z perspektywy pacjenta?

Bez wątpienia dokładnie tak jest. Osobiście jestem ogromnie wdzięczny ratownikom medycznym Pogotowia Ratunkowego i całemu personelowi szpitala przy ul. Koszarowej. To cały sztab niezwykle życzliwych i wspaniałych ludzi. Począwszy od pani portierki, dzięki której mogłem otrzymywać paczki i niezbędne rzeczy, choćby do higieny osobistej, poprzez grono sanitariuszy przewożących pacjentów na przeróżne badania, panie zajmujące się kuchnią i przygotowywaniem smacznych posiłków, wreszcie samych empatycznych pielęgniarek, pielęgniarzy, лаборantów, analityków i oczywiście bardzo kompetentnych lekarzy. Doświadczyłem z ich strony wielkiej życzliwości. Na zawsze zostanie w mojej pamięci chwila, kiedy to bardzo źle się czułem i po pierwszej dawce surowicy

przyszła do mnie siostra, aby odłączyć sprzęt. Po krótkiej rozmowie położyła dłoń na mojej ręce i powiedziała: „Będzie dobrze...”. I to był ten moment, który sprawił, że faktycznie zaczęło być dobrze. Dzisiaj mówię im wszystkim – bardzo, bardzo Wam dziękuję za to, że żyję!

W czasie pobytu w szpitalu widziałeś wielu chorych, których dotknęła pandemia. Co można powiedzieć dzisiaj do tych wszystkich, którzy mogą mieć jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości co do jej istnienia?

Przede wszystkim należy trzymać się zalecanych zasad i ostrzeżeń! Unikajmy tłumów i dużych skupisk ludzi. Dystans, prawidłowo założona maseczka i mycie rąk – szczególnie po każdym powrocie do domu – muszą być teraz naszą codziennością. Warto mieć pod ręką czy w samochodzie płyn do dezynfekcji, tak aby z niego w każdych okolicznościach móc skorzystać. I proszę nie wątpić, że tego wirusa nie ma. Jest i niestety może nas dotknąć w najmniej spodziewanym momencie. Mam jednak wielką nadzieję, że wspólnie poradzimy sobie z pandemią i już niedługo będziemy o niej myśleli w czasie przeszłym. Kiedy pytało mnie podczas pobytu w szpitalu, jak można mi pomóc, to mówiłem: „Módlcie się, proszę...”. Dzisiaj módlmy się za tych wszystkich, którzy chorują, ale też za tych, którzy im tak dzielnie pomagają.

Czy można nauczyć się zdalnie?

Na pytanie postawione w tytule artykułu nie da się jasno odpowiedzieć. Jedna kwestia jest jednoznaczna. W czasie pandemii to najbardziej optymalne rozwiązanie. I jeszcze jedna sprawa. Ta forma nauki istniała już dużo wcześniej niż ten tryb nauki stał się obowiązkowy.

Od wielu lat istnieje nauczanie korespondencyjne. Było ono praktykowane jeszcze w czasach przed nastaniem internetu. Edukacja ustawiczna była tego dosłownym przykładem. Dotyczyło to przede wszystkim ludzi dorosłych. Oprócz tego było też przez wiele lat praktykowane w tym trybie nauczanie języków obcych. Mnóstwo osób korzystało z materiałów dydaktycznych – książek i kaset. W ten sposób ludzie w różnym wieku bez pomocy lektora uczyli się różnych języków obcych.

W dobie internetu nauka zdalna rozwinęła się ogromnie i to zanim jeszcze ten obowiązek spadł na szkoły. Zdalnie można się nauczyć grać na gitarze czy innym instrumencie, nauczyć obsługi najróżniejszych przedmiotów, nauczyć naprawiać samodzielnie proste usterki samochodowe. Chyba najpowszechniejsze jest zaś nauka gotowania i pieczenia. Powszechnie ludzie korzystają z tysięcy przepisów na doskonały barszcz czy pyszny sernik.

Teraz życie zmusiło wszystkich do zaadoptowania technik zdalnego nauczania na potrzeby szkolne. Tu sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana, bo dotyczy różnych przedmiotów nauczania dzieci i młodzieży z różnych poziomów wiekowych.

Nie da się stworzyć jednego programu i metody do nauczania języka polskiego, matematyki i wychowania fizycznego. Każda z tych lekcji musi być specyficznie opracowana. Przed komputerem nie nauczy się nikt grać w siatkówkę ani skakać przez kozła.

Pamiętajmy o jeszcze jednym - sprzęcie i programie do tej nauki. Już przed wakacjami było wiadomo, że dużo dzieci nie ma sprzętu komputerowego albo też jest na przykład jeden laptop na kilkoro rodzeństwa. Ten problem dalej istnieje i dziś, chociaż rząd, samorządy i instytucje pozarządowe już przekazały wiele środków na dofinansowanie uczniów, jak również nauczycieli – w postaci obiecane bonu w wysokości 500 zł.

Problemem jest też program jakim posługują się szkoły. Popularna aplikacja zoom jest zawodna, kiedy ktoś chce nam zepsuć lekcję. Były już i wielokrotnie skuteczne próby zakłócenia zajęć, kiedy jacyś hakerzy wrzucali na te strony materiały

pornograficzne. Ktoś miał niezłą zabawę kosztem dzieci i nauczycieli.

Dzisiaj większość szkół korzysta z programów Microsoft Office i Microsoft Teams. Dzięki tym programom można pracować zarówno z całą klasą, jak i indywidualnie, z wybranym uczniem. Można też publikować materiały edukacyjne lub prowadzić zajęcia zdalnie, w formie interaktywnej. Dzięki tym narzędziom można uczyć, komunikować się i współpracować.



Nauczyciel podczas prowadzenia zdalnych zajęć.

Uczniowie mogą mieć do nich dostęp z dowolnego miejsca, tak samo jak i nauczyciel.

Aplikacja ma też takie funkcje jak prezentacja i tablica cyfrowa. Podczas zajęć można komunikować się za pomocą tablicy przy użyciu tekstu pisanego, audio lub wideo. Lekcja może być też nagrywana i odtworzona w trybie offline w dowolnym momencie.

Epodreczniki.pl to darmowe narzędzie edukacyjne oferujące nauczycielom i uczniom materiały dydaktyczne oraz środowisko, które pozwala tworzyć i współtworzyć nowe treści, dzielić się nimi z uczniami, przygotowywać testy sprawdzające oraz śledzić postępy, a nawet prowadzić indywidualną pracę z uczniem.

Oczywiście, by tak pracować trzeba opanować posługiwanie się tymi metodami, a to niestety jeszcze powszechne nie jest.

Trzeba też wiedzieć, że Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało wiele poradników, które umożliwiają takie kształcenia. Materiały dostępne na platformie są bezpłatne i zgodne z podstawą

programową dla szkoły podstawowej i szkół ponadpodstawowych, udostępniane na otwartej licencji Creative Commons, zapewniającej korzystanie z e-materiałów przez nauczycieli, co oznacza, że można je dowolnie wykorzystywać, przerabiać, drukować czy kopiować. Na platformie nauczyciele i uczniowie mają do dyspozycji: e-podręczniki i e-materiały do większości przedmiotów ogólnokształcących na wszystkich etapach kształcenia,

dotatkowe zasoby dydaktyczne do poszczególnych przedmiotów (w tym filmy edukacyjne czy audiobooki). Na platformie zamieszczone są krótkie filmy instruktażowe informujące, jak można z niej korzystać.

Oprócz możliwości korzystania z gotowych e-materiałów platforma oferuje nauczycielom narzędzia do tworzenia własnych materiałów edukacyjnych i dzielenia się nimi. Dostępny na platformie (dla zarejestrowanych i zalogowanych użytkowników) edytor treści dla nauczycieli i uczniów to narzędzie do tworzenia treści edukacyjnych przystosowanych do urządzeń mobilnych. Nauczyciel może udostępniać materiały nawet tym uczniom, którzy nie są użytkownikami zarejestrowanymi.

Edukacja zdalna nie musi, a nawet nie powinna być prowadzona tylko w formie lekcji online. Samodzielna nauka z podręcznika lub zeszytu ćwiczeń będzie dla młodych ludzi trudna, dlatego warto poszukać sposobów, które bardziej ich zaangażują. Najważniejszym elementem edukacji

zdalnej są zadania, problemy do rozwiązania, pytania i miniprojekty stawiane przed uczniami, które rozwijają ich kompetencje, pozwalają twórczo wykorzystać czas, mogą być powiązane z zainteresowaniami uczniów, szczególnie jeśli mogą być wykonywane bez kontaktu z komputerem, za to w interakcji zdalnej z rówieśnikami lub rodziną. Takim angażującym sposobem mogą być m.in. zadania problemowe, ciekawe pytania, eksperymenty do samodzielnego przeprowadzania.

Zależnie od klasy i przedmiotu mogą to być różne zadania: zbudowanie instrumentu, który będzie wydawał różne dźwięki; przeprowadzenie eksperymentu na domowych kwiatach; przeczytanie i zaprezentowanie innym wybranej przez siebie książki; przeanalizowanie i porównanie przekazów medialnych na ten sam temat z różnych źródeł; obejrzenie i zrecenzowanie spektaklu teatru telewizji.

Warto też zajrzeć na przykładowe darmowe portale edukacyjne, np. Biblioteka cyfrowa POLONA to jedna z najnowocześniejszych bibliotek cyfrowych na świecie i jednocześnie największa tego typu biblioteka w Polsce. Biblioteka Narodowa, administrator POLONY, udostępnia w serwisie nie tylko swoje zbiory, ale też obiekty innych instytucji – zdigitalizowane za pomocą najnowocześniejszych technologii, pozwalających uzyskać najwyższą jakość. Zdigitalizowane i udostępniane w POLONIE zbiory każdego dnia powiększają się o nawet 2 tys. obiektów: książek, starych druków, rękopisów, grafik, map, nut, fotografii, ulotek, afiszy i pocztówek.

W POLONIE można znaleźć najcenniejsze skarby polskiej kultury i historii, np. Kronikę Anonima zwanego Gallem, rękopisy Kochanowskiego, Mickiewicza i Chopina czy rysunki Norwida i Witkacego. Są tu obiekty reprezentujące cały przekrój dziedzin i epok: rękopisy iluminowane, najstarsze polskie książki drukowane, ryciny, rysunki oraz publikacje popularne: pocztówki, stare elementarze, książki dla dzieci, książki kucharskie czy dawne poradniki. Większość udostępnionych zbiorów należy do domeny publicznej, dzięki czemu można je za darmo pobierać i dowolnie wykorzystywać.

Inny przykład; Biblioteka Cyfrowa Ośrodka Rozwoju Edukacji (ORE). Gromadzi i udostępnia materiały oraz publikacje opracowane w ramach działalności Ośrodka. Obecnie oferuje 960 tytułów książek i czasopism dla nauczycieli i wszystkich zainteresowanych problematyką oświatową.

Kolejny to Platforma Cyfrowa PAN Biblioteki Kórnickiej. Wartościowy serwis powstał w ramach projektu unijnego „Cyfrowe udostępnianie zasobów Polskiej Akademii Nauk – Biblioteki Kórnickiej”. W ramach projektu opracowano i udostępniono wiele tysięcy zasobów naukowych Biblioteki Kórnickiej PAN. Dostępne są liczne dokumenty, rękopisy, mapy, kolekcje malarstwa i inne bezcenne, często unikatowe na skalę światową, zbiory Biblioteki.

Z kolei portal Lektury.gov.pl to portal internetowy, na którym dostępna jest większość lektur szkolnych znajdujących się w domenie publicznej. Użytkownicy w łatwy i przyjazny sposób mogą zapoznać się z szerokim wyborem lektur, zarówno z zasobów przeznaczonych dla szkół szkoły podstawowej, jak i ponadpodstawowych. Użytkownik może wybrać spośród kilku formatów plików, może zatem przeczytać lekturę na komputerze, na smartfonie albo na czytniku.

Największą zaletą serwisu jest to, że wszystkie pozycje są dostępne bezpłatnie, bez konieczności zakładania konta i logowania. Dzięki temu wirtualna biblioteka przed każdym stoi otworem.

Dla nauczycieli bardzo pomocny może być portal Scholaris. To portal wiedzy dla nauczycieli zawierający bezpłatne zasoby edukacyjne, które są dostosowane do wszystkich etapów kształcenia. Zasoby portalu są kompatybilne ze wszystkimi tablicami interaktywnymi i innymi urządzeniami wspomagającymi pracę nauczyciela, np. tabletami. Portal zawiera około 28 tys. pojedynczych interaktywnych materiałów, pomocnych w realizacji treści ze wszystkich przedmiotów, na różnych poziomach edukacyjnych. Są to scenariusze lekcji, ćwiczenia, teksty, animacje, slajdy, symulacje, gry dydaktyczne czy filmy. Wszystkie opublikowane na portalu treści, bez względu na przyporządkowanie do poprzedniej lub aktualnej podstawy programowej, stanowią merytorycznie materiał, który może być wykorzystany w pracy zarówno przez ucznia, jak i przez nauczyciela.

JANUSZ WOLNIAK

List do Unii ws. wynagrodzeń

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda wystosował do Unii Europejskiej list ws. stabilizacji wynagrodzeń pracowniczych. Poniżej treść listu:

28 października 2020 r. Komisja Europejska przedstawiła projekt dyrektywy w sprawie adekwatnych wynagro-

Projekt przygotowany przez Komisję Europejską witamy z zadowoleniem, gdyż jest to ważny krok w kierunku implementacji zasad

jest zapisane w projekcie dyrektywy wzmocnienie roli rokowań zbiorowych i negocjacyjnego kształtowania stosunków pracy, a więc tego cze-

W naszej ocenie projekt dyrektywy odpowiada w znacznej mierze na oczekiwania polskich pracowników. Widzimy jednocześnie potrzebę dalszych prac nad redakcją jego zapisów w pewnych obszarach. Poniższe uwagi mają charakter roboczy i wskazują na niektóre niedostatki przedstawionego projektu.

1. Projektowany art. 2 dotyczący podmiotów objętych dyrektywą ma zbyt wąski zakres.

W naszej ocenie zakres ten powinien być jak najszerszy i obejmować także osoby wykonujące podporządkowaną pracę, która:

– finansowana jest ze środków publicznych (odwołując się do polskiego przykładu: osoby wykonujące staż w rozumieniu Ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy winny otrzymywać świadczenie nie niższe od ustawowej płacy minimalnej);

– wykonywana jest w oparciu o umowę nie będącą umową o pracę lub umową zlecenia (polska instytucja umowy o pomocy przy zbiorach). Definicja zawarta w projektowanym art. 2 powinna „odrywać” się od uwarunkowań krajowych i zmierzać w kierunku stworzenia unijnej definicji pracownika.

2. Niepokojący jest brak doprecyzowania definicji „collective agreement”.

Należy jednoznacznie zdefiniować, że porozumienia zbiorowe w rozumieniu dyrektywy po stronie pracowników zawierane są przez związki zawodowe. Odwołujemy się w tym zakresie do polskich doświadczeń z wprowadzeniem regulacji w kodeksie pracy pozwalającej na wydłużanie okresu rozliczeniowego do 12 miesięcy, na podstawie porozumienia które

(w przypadku braku reprezentacji związkowej) pracodawca może zawrzeć z dowolnie przez siebie wyłonioną doraźną reprezentacją pracowników. W docelowej dyrektywie potrzebna jest definicja, która w żadnym procesie implementacji krajowej nie pozwoli na uznanie, że porozumieniem zbiorowym jest porozumienie zawarte przez pracodawcę z reprezentacją wybraną ad hoc (także kilkuosobową).

3. W odniesieniu do art. 5 odnoszącego się do wysokości płacy minimalnej postulujemy wprowadzenie tam określonych relacji procentowych pomiędzy minimalnym wynagrodzeniem a średnią płacą oraz medianą płacy (60 % mediany oraz 50% przeciętnej płacy) zależnie który wskaźnik jest wyższy w danym państwie.

Spektrum tych uwag jest oczywiście szersze i w przypadku zaistnienia takiej potrzeby eksperci NSZZ „Solidarność” z chęcią doprecyzują i rozwiną nasz komentarz. Liczymy na pozytywne podejście do tej ważnej dla polskiego świata pracy inicjatywy. Pandemia unaocznia kluczową rolę często nisko wynagradzanych pracowników sektora opieki, transportu czy handlu. Potrzebujemy stabilnej struktury zapewniającej wzrost wynagrodzeń co gwarantuje zachowanie niezbędnego dla odbudowy gospodarek popytu wewnętrznego. Szczególnie w obecnym trudnym okresie walki z pandemią potrzebujemy działań, które określą społeczny wymiar odbudowy ekonomii i umocowania jej na zasadach wskazanych w polskiej konstytucji czyli społecznej gospodarki rynkowej”.

*Za Komisję Krajową
Piotr Duda*



Związkowcy wielokrotnie na różnych manifestacjach upominali się o podwyżki płac

dzeń minimalnych (COM (2020) 682 final).). Będzie on niebawem przedmiotem intensywnych prac Parlamentu Europejskiego. Mając powyższe na względzie NSZZ „Solidarność” zwraca się o wsparcie tej inicjatywy niosącej ze sobą pozytywne skutki dla polskiego świata pracy.

Europejskiego filaru praw społecznych odnoszących się do uczciwych warunków pracy, w tym wprowadzenia uczciwej płacy minimalnej i promowania efektywnych rokowań zbiorowych. W ten sposób służy to budowaniu społecznego wymiaru procesu integracji europejskiej. Z polskiej perspektywy najważniejsze

go brakuje w naszym kraju. Polskie związki zawodowe brały aktywny udział w wypracowywaniu stanowiska europejskiego ruchu związkowego w odpowiedzi na konsultacje, przeprowadzone przez Komisję z europejskimi partnerami społecznymi w oparciu o art. 154 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Płace

Apel ws. pracowników DPS-ów

Rada Krajowej Sekcji Pracowników Pomocy Społecznej NSZZ „Solidarność” zwróciła się z pisemnym apelem do ministerstwa o wprowadzenie dla pracowników społecznych podobnych rozwiązań jak u pracowników służby zdrowia. W piśmie związkowcy podkreślają, że obecnie pracownicy DPS-ów otrzymują 80% wynagrodzenia w przypadku kwarantanny spowodowanej zakażeniem w pracy. Wielu pracowników czuje się rozgoryczonych z powodu dzielenia na lepszych-gorszych bardziej-

mniej zaangażowanych w walce z pandemią – piszą działacze Rady Krajowej Sekcji Pracowników Pomocy Społecznej.



FOT. ARCH.

Apel

Pomóż seniorom

W imieniu Stowarzyszenia Charytatywnego im. Ludgardy Torbus zwracam się do Państwa z gorącą prośbą o wsparcie naszych seniorów poprzez przekazanie dotacji dla nich na ciepłe posiłki – napisał w liście przewodniczący Sekretariatu Emerytów Andrzej Kowalski.

Członkowie Stowarzyszenia to osoby starsze, wieloletni działacze legalnej, jak i podziemnej „Solidarności”. Kiedyś oni pomagali i troszczyli się o innych, teraz oni sami potrzebują pomocy, w trudnym dla nas wszystkich czasie pandemii.

Chcemy im pomóc poprzez zorganizowanie obiadów dla tych najbardziej potrzebujących, najstarszych, schorowanych, mieszkających samotnie, znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej.

Bardzo prosimy Państwa o pomoc w zdobyciu środków na ten cel.

Prosimy o przekazanie pieniędzy na konto 40 1240 4025 1111 0010 9959 9349



Andrzej Kowalski

FOT. JANUSZ WOJNIAK

Miliardy ludzi bez głosu



Kryzys wywołany koronawirusem sprawił, że coraz więcej pracowników i przedsiębiorstw jest spychanych do szarej strefy, skuteczny dostęp do wolności zrzeszania się i prawa do rokowań zbiorowych prawdopodobnie jeszcze bardziej się zmniejszy – alarmuje Międzynarodowa Organizacja Pracy w opublikowanym w listopadzie dorocznym raporcie.

W konsekwencji, głosi raport, są oni bardziej narażeni na inne naruszenia podstawowych praw pracowniczych. Prawa do wolności zrzeszania się i rokowań zbiorowych są również nieodłącznie związane z umożliwieniem dialogu społecznego i skutecznego udziału partnerów społecznych w polityce gospodarczej i społecznej.

Wyzwanie, jakim jest zapewnienie prawa do wolności zrzeszania się i rokowań zbiorowych na świecie, jest nadal duże. Ograniczenia prawa do zakładania związków zawodowych lub przystępowania do nich oraz prawa do rokowań zbiorowych utrzymują się w prawie i w praktyce w wielu krajach.

Wyzwanie jest jeszcze większe, jeśli chodzi o zapewnienie skutecznego dostępu do reprezentacji, szczególnie w gospodarce nieformalnej. Ponad 2 mld pracowników, czyli 62% wszystkich pracujących na świecie, znajduje się w gospodarce nieformalnej; zdecydowana większość z nich pozostaje bez wspólnego i reprezentatywnego głosu.

Kryzys COVID-19 zwiększa wyzwanie związane z zapewnieniem prawa do wolności zrzeszania się i rokowań zbiorowych. W niektórych kontekstach prawa pracownicze, w tym prawo do wolności zrzeszania się i rokowań zbiorowych, znalazły się pod presją w ramach szerszej reakcji rządu na kryzys. Na przykład w Europie Europejska Konfederacja Związków Zawodowych (EKZZ) otrzymała liczne doniesienia o ingerencji rządu w prawa związków zawodowych i ograniczeniach wolności zrzeszania się w miesiącach po rozpoczęciu kryzysu. Odnawia ona szerszą tendencję, nie tylko w Europie, polegającą na tym, że niektóre rządy „nadużywają nadzwyczajnych uprawnień/dekretów w celu wprowadzenia przyspieszonych zmian legislacyjnych ograniczających prawa związków zawodowych, które były wcześniej skutecznie blokowane ze względu na sprzeciw związków zawodowych.”

W szerszym ujęciu Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych wyraziła zaniepokojenie skutkami, jakie dla pracowników miały zmiany w prawie pracy w wielu krajach w ciągu kilku miesięcy od wybuchu kryzysu. Międzynarodowa Organizacja Pracy podkreśliła, że wszelkie zmiany odnoszące się do praw związków zawodowych i stosunków pracy

przepisów ustawowych lub wykonawczych wszelkie nałożone ograniczenia praw muszą być zgodne z zasadami legalności, konieczności i proporcjonalności. Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka stwierdził, że prawa człowieka muszą być priorytetem i centralnym elementem działań rządowych podejmowanych w odpowiedzi na pandemię.

bezpieczeństwa i higieny pracy monitorują wdrażanie porozumienia.

Dzięki układom zbiorowym pracy pojawiły się różne programy mające na celu zapewnienie ciągłości działania i ochrony miejsc pracy. Na przykład w niemieckim kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia uzgodniono pakiet kryzysowy pomiędzy organizacją pracodawców w sektorze metalurgicznym (Gesamtmetall) i niemieckim związkiem zawodowym metalowców (IG Metall). Obejmował on uzgodnienia dotyczące krótkoterminowej pracy i poprawy systemu opieki nad dziećmi pracowników sektora metalurgicznego.

Na poziomie międzynarodowym Międzynarodowa Organizacja Pracodawców (IOE), ITUC i Globalny Związek Przemysłu (IndustriALL Global Union) wynegocjowały wspólne

oświadczenie wzywające do podjęcia działań na rzecz wsparcia producentów odzieży i ochrony dochodów, zdrowia i zatrudnienia pracowników przemysłu odzieżowego.

Pracodawcy i ich organizacje wynegocjowały również ze związkami zawodowymi wytyczne i kryteria dotyczące ponownego otwierania fabryk i firm w sposób, który chroni pracowników przed ewentualnym zakażeniem. Na przykład w Urugwaju przedstawiciele organizacji pracodawców i związków zawodowych reprezentujących pracowników w przemyśle budowlanym (Sindicato Único Nacional de la Construcción y Anexos – SUNCA) wynegocjowali z rządem porozumienie w sprawie warunków wznowienia działalności w przemyśle budowlanym. We Francji, na poziomie sektorowym organizacje pracodawców i pracowników w przemyśle rolno-spożywczym opublikowały wspólny przewodnik, który ma pomóc przedsiębiorstwom przygotować się do zakończenia działalności i/lub jej wznowienia.

OPR. MR



MOP upomina się o ponad 2 miliardy ludzi pozbawionych reprezentacji pracowniczej

powinny opierać się na merytorycznych uprzednich konsultacjach trójstronnych z udziałem rządów, organizacji pracodawców i pracowników oraz że są one zgodne z międzynarodowymi standardami pracy.

Mówiąc szerzej, MOP zauważa, że wolność poglądów i wypowiedzi oraz związane z nią prawa pracownicze powinny być zgodne z międzynarodowymi standardami pracy.

Prawa podstawowe, w tym wolność zrzeszania się, mogą podlegać ograniczeniom lub zawieszeniu w pewnych wyjątkowych okresach. Powinno się je stosować, pod warunkiem że wszelkie środki mające wpływ na stosowanie praw podstawowych będą ograniczone pod względem zakresu i czasu trwania do tego, co jest ściśle niezbędne w danej sytuacji.

Specjalny sprawozdawca Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. praw do wolności pokojowych zgromadzeń i zrzeszania się wezwał państwa do niewykorzystywania deklaracji o stanie wyjątkowym w czasie kryzysu COVID-19 w celu nałożenia hurtowych ograniczeń na wolność pokojowych zgromadzeń i zrzeszania się. Ponadto stwierdził, że w przypadku przyjęcia nowych

Jednocześnie korzystanie z prawa do wolności zrzeszania się i rokowań zbiorowych okazało się kluczowe dla budowania skutecznych, opartych na konsensusie reakcji na kryzys. W coraz większej liczbie przypadków pracodawcy i pracownicy negocjują środki mające na celu złagodzenie lub ograniczenie skutków kryzysu dla zdrowia, miejsc pracy i dochodów, a także wsparcie ożywienia gospodarczego.

Negocjowane porozumienia między organizacjami pracodawców i pracowników miały w wielu przypadkach decydujące znaczenie dla ochrony zdrowia pracowników i ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa w miejscach pracy. Na przykład w Kolumbii organizacja pracodawców zrzeszająca producentów bananów (Augura) i Związek Zawodowy Pracowników Rolnych (Sinttrainagro) wynegocjowały i podpisały tzw. protokół BioSecurity. W ten sposób 22 tys. pracowników zostało objętych porozumieniem wzmacniającym bezpieczeństwo i higienę pracy zapewniającym środki ochrony osobistej, mycia rąk oraz czyszczenia i dezynfekcji miejsc pracy oraz sprzętu. Wspólne komisje związkowo-zarządcze ds.

Fundamentalne konwencje MOP

Przyjęta w 1998 r. Deklaracja Podstawowych Zasad i Praw w Pracy zobowiązuje państwa członkowskie MOP do przestrzegania i propagowania zasad i praw w czterech kategoriach, niezależnie od tego, czy ratyfikowały one odpowiednie konwencje, czy też nie.

Kategorie te to: wolność zrzeszania się i skuteczne uznawanie prawa do rokowań zbiorowych, likwidacja pracy przymusowej lub obowiązkowej, likwidacja pracy dzieci oraz likwidacja dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i wykonywania zawodu. Deklaracja MOP wyraźnie stwierdza, że prawa te są powszechne i że mają zastosowanie do wszystkich ludzi we wszystkich państwach, bez względu na poziom rozwoju gospodarczego. W szczególności wymienia się w niej grupy o szczególnych potrzebach, w tym bezrobotnych i pracowników migrujących. Uznaje się, że sam wzrost gospodarczy nie wystarczy do zapewnienia godnej pracy, sprawiedliwości i postępu społecznego oraz do wyeliminowania ubóstwa.

Podstawowe konwencje i protokoły MOP:

- Konwencja dotycząca pracy przymusowej z 1930 r. (nr 29)
- Protokół z 2014 r. do Konwencji o pracy przymusowej z 1930 r.
- Konwencja o wolności związkowej i ochronie praw związkowych, 1948 r. (nr 87)
- Konwencja o prawie do organizowania się i rokowań zbiorowych, 1949 r. (nr 98)
- Konwencja dotycząca jednakowego wynagrodzenia dla pracujących mężczyzn i kobiet za pracę jednakowej wartości, 1951 r. (nr 100)
- Konwencja o zniesieniu pracy przymusowej, 1957 r. (nr 105)
- Konwencja o dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i wykonywania zawodu, 1958 r. (nr 111)
- Konwencja dotycząca najniższego wieku dopuszczenia do zatrudnienia, 1973 r. (nr 138)
- Konwencja dotycząca zakazu i natychmiastowych działań na rzecz eliminacji pracy dzieci 1999 r. (nr 182).

Źródło mop.pl

Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska Fundacja im. św. Jadwigi
Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego
Region Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność"
Straż Miejska Wrocławia
Urząd Miejski Wrocławia
1KS Śląza Wrocław

zapraszają do udziału w akcji

PACZKA DLA LWOWIAKA

ZBIERAMY ŻYWNOŚĆ TRWAŁĄ, ARTYKUŁY
HIGIENICZNE, PRODUKTY DO DEZYNFEKCJI
I ŚRODKI CZYSTOŚCI

Produkty zbierane będą do 02.12.2020r.
w Liceum Ogólnokształcącym nr VIII im. B. Krzywoustego
we Wrocławiu przy ul. Jantarowej 5



Zebrane dary przekazemy dzieciom z Domowego Hospicjum przy Katedrze Lwowskiej,
podopiecznym Domu Miłosierdzia dla Seniorów w Brzechowicach
oraz potrzebującym rodzinom ze Lwowa i innych miejscowości."

Przyłącz się do akcji! Wywołaj świąteczny uśmiech na ich twarzach !

Darowizny pieniężne prosimy przekazywać na konto Fundacji z dopiskiem "Pomoc Lwów":
49 1020 5242 0000 2902 0118 0504 Fundacja im. Sw. Jadwigi, pl. Staszica 4, 50-221 Wrocław



Wrocław
miasto spotkań



WCPS
Wrocławskie Centrum
Rozwoju Społecznego



Kontakt: Justyna Staszak
693 388 088
Kazimierz Pabisiak
574 117 500

Maseczki i rękawiczki

Czy pracodawca musi zapewnić pracownikom rękawiczki i maseczki w związku z pandemią?

Od ponad pół roku cały świat boryka się z pandemią koronawirusa. Specjaliści podkreślają, że zahamować rozprzestrzenianie się choroby może izolacja, ograniczenie kontaktów oraz stosowanie maseczek i rękawiczek jednorazowych.

W związku z tym nasuwa się pytanie czy w pracy pracodawca ma obowiązek zapewnić pracownikom środki ochrony osobistej takie jak maseczki, przyłbice, rękawiczki jednorazowe i płyny dezynfekujące.

Aktualnie obowiązek zakrywania ust i nosa nakłada Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 maja 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Wskazuje ono sytuację, gdzie nie musimy stosować środków ochrony osobistej. Są to m.in.:

- osoby, której miejscem stałego lub czasowego pobytu są bu-

dynki użyteczności publicznej przeznaczone na potrzeby wychowania, opieki zdrowotnej, społecznej lub socjalnej, chyba że zarządzający takim budynkiem postanowi inaczej, osoby wykonującej czynności zawodowe, służbowe lub zarobkowe: w budynkach, zakładach, obiektach, placówkach i targowiskach (straganach), zakładach pracy,

- w budynkach użyteczności publicznej przeznaczonych na potrzeby: administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości, kultury, kultu religijnego, oświaty, szkolnictwa wyższego, nauki, wychowania, opieki zdrowotnej, społecznej lub socjalnej, obsługi bankowej, handlu, gastronomii, usług, w tym usług pocztowych lub telekomunikacyjnych, turystyki, sportu, obsługi pasażerów w transporcie kolejowym, drogowym, lotniczym, morskim lub wodnym śródlądowym; za budynek użyteczności publicznej uznaje się także budynek biurowy lub socjalny

- w obiektach handlowych lub usługowych, placówkach handlowych lub usługowych i na targowiskach (straganach), z wyjątkiem osoby wykonującej bezpośrednią obsługę interesantów lub klientów w czasie jej wykonywania.

Z rozporządzenia wynika, że obowiązek zapewnienia rękawiczek czy płynów dezynfekujących, to obowiązek pracodawcy i ponosi koszty związane z zakupem tych środków. Ponadto pracodawca ma obowiązek zapewnić odległość 1,5 metra między stanowiskami pracy chyba, że jest to niemożliwe ze względu na charakter działalności wykonywanej w danym zakładzie pracy.

Jeżeli pracodawca zapewni pracownikom półtora metrową

odległość między pracownikami, to nie ma obowiązku wyposażać pracowników w maseczki. Chyba, że wprowadzi wewnętrzne regulacje, które będą to nakazywały. Nie ulega natomiast wątpliwości, że



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

w maseczki muszą być wyposażeni pracownicy, którzy bezpośrednio stykają się z klientami.

Jeśli na terenie zakładu pracy jest obowiązek bezwzględnie stosowania maseczek, to jeśli pracownik

nie dostosuje się i będzie ignorował zalecenia pracodawcy, ten może na pracownika nałożyć karę porządkową. Kara za brak maseczki może być zarówno karą finansową jak i np. karą upomnienia czy nagany. Kary porządkowe, przewidziane w art. 108 Kodeksu pracy. Kara pieniężna za jedno przewinienie nie może być wyższa od jednodniowego wynagrodzenia pracownika. Łącznie kary pieniężne nie mogą przewyższać

dziesiątej części wynagrodzenia przypadającego pracownikowi do wypłaty. Oczywiście już po dokonaniu potrąceń m.in. zaliczek pieniężnych czy alimentów).

PAWEŁ CHABIŃSKI

Praca podczas kwarantanny

Praca zdalna w czasie obowiązkowej kwarantanny budzi wiele wątpliwości. Czy osoba, która czuje się na tyle dobrze, że może pracować a w wyniku decyzji sanepidu musi odbyć kwarantannę – może pracować zdalnie czy też nie?

Obowiązkowa kwarantanna jest traktowana na równi z niezdolnością do pracy z powodu choroby. Przysługuje wtedy prawo do wypłaty świadczeń pieniężnych, czyli wynagrodzenia za okres choroby lub do zasiłku chorobowego. W przypadku kwarantanny zwolnienie lekarskie nie jest potrzebne. – Przy ustalaniu prawa do zasiłku chorobowego dla osoby odbywającej kwarantannę stosuje się zasady ogólne określone w ustawie zasiłkowej. Jedną z nich jest utrata „chorobowego” w przypadku wykonywania pracy zarobkowej w czasie zwolnienia lekarskiego – mówi Iwona Kowalska-Matis regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. – Zatem również wykonywanie pracy zdalnej w okresie kwarantanny stanowi okoliczność pozbawiającą prawa do zasiłku chorobowego – wyjaśnia.

Trzeba dodać, że czas, w którym pracownik podlega obowiązkowi kwarantanny, nie jest tożsamy z niezdolnością do pracy z powodu choroby. Kwarantanna oznacza, bowiem odosobnienie osoby zdrowej, u której nie stwierdzono zakażenia chorobą zakaźną, a jedynie narażenie na takie zakażenie.

– Oznacza to, że w sytuacji, gdy pracownik nie wystąpi o zasiłek chorobowy podczas kwarantanny a jego pracodawca wyrazi zgodę na pracę – może pracować zachowując prawo do pełnego wynagrodzenia. Nie można brać chorobowego i pensji równocześnie. Krótko mówiąc ten, kto nie bierze „chorobowego” może zdalnie pracować. – dodaje Kowalska-Matis.

W ustawie uchwalonej przez Sejm RP 22 października 2020 r., która jest tokiem prac legislacyjnych, zagadnienie to zostało jednoznacznie uregulowane. Ustawodawca wprost wprowadza

Prawo pracy

rozwiązanie, które dopuszcza możliwość wykonywania pracy zdalnej w okresie kwarantanny. W takim przypadku jednak pieniądze za czas przebywania na kwarantannie należą się wyłącznie z tytułu wykonywania pracy zdalnej na rzecz pracodawcy. Tym samym osoba ta pozbawiona będzie prawa do zasiłku chorobowego.

Źródło:

Zakład Ubezpieczeń Społecznych



Grzegorz Makul – sekretarz ZR i Andrzej Dąbrowski z UWr przekazują maseczki na rzecz DPS-ów

FOT. JANUSZ WOLNIAK

Pomoc

Przekazali maseczki

Dołnośląska „Solidarność” przekazała Domom Pomocy Społecznej 24 tysiące maseczek higienicznych. Uzyskane od sponsorów maseczki otrzymały: DPS Wroniniec, Ośrodek św. Jerzego we Wrocławiu, DPS Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek, DPS dla Dorosłych prowadzony

przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, DPS im. św. Rodziny, DPS Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, DPS dla dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie.

To nie pierwsze działania związkowców. Pisaliśmy przed wakacjami o akcji pomocowej, jaką prowadził Związek, przekazując nie tylko na rzecz DPS, ale i szpitali, i pogotowia odpowiednie dary, ale i też zebrane pieniądze.

Poszczególne organizacje związkowe cały czas wspomagają szpitale i inne podmioty, które potrzebują pomocy.

Przypomnijmy, że od początku epidemii dołnośląska „Solidarność” prowadzi akcję pomocową przekazując nie tylko na rzecz DPS, ale i szpitali, i pogotowia odpowiednie dary, ale i też zebrane pieniądze.

JW

Bunt młodego pokolenia w marcu 1968 roku

Przemiany październikowe 1956 roku przyniosły ze sobą nadzieję na duże zmiany w komunistycznej Polsce.

Edward Czapiewski

Tamtej gorącej jesieni zmianom tym przewodziła partia, oczywiście nie jako całość, ale ta grupa, która skupiła się przy Władysławie Gomułce – Wiesławie, jak również robotnicy pod wodzą załogi FSO na czele z Lechosławem Goździkiem, również charyzmatycznym trybunem ludowym. W październiku zmiany te bardzo mocno wspierali studenci wyższych uczelni warszawskich. Zresztą wiece i konkretne działania były charakterystyczne dla wielu większych i mniejszych miast polskich. Dzięki charyzmatycznej postaci Gomułki, który znakomicie wówczas wyczuwał nastroje społeczne, PZPR utrzymała przewodnictwo tych zmian, czego dowodem było ósme plenum partii, które wyłoniło nową jej przywództwo na czele z I Sekretarzem – towarzyszem Wiesławem, jak wtedy skandowano na ulicach. Tylko raz w historii PZPR zdarzyło się, że jej przywódca otrzymał tak szerokie poparcie narodu. Wyrazem tego poparcia był ogromny tłum na pamiętnym wiecu na Placu Defilad, który wiwatował na cześć I Sekretarza. Drugi raz ogromne poparcie było widoczne na trasie powrotu Wiesława z wizyty w Moskwie w listopadzie tamtego pamiętnego roku, gdzie na trasie przejazdu pociągu również oczekiwały go wiwatujące tłumy. Jeszcze w styczniu 1957 r. ludzie posłuchali wezwania Gomułki do głosowania w wyborach do Sejmu bez skreśleń, co oznaczało uzyskanie mandatu poselskiego tylko przez kandydatów zaakceptowanych przez władzę. Do poparcia tej władzy w tym specyficznym okresie wezwał również Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

Przemiany nastąpiły znaczne, ale nie zmieniły one charakteru systemu rządów. Dokonano zmian na wielu stanowiskach, skomasyowano ministerstwa, ograniczono rolę aparatu represji – Służba Bezpieczeństwa została włączona do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ale jej pozycja polityczna wzrastała znacząco w następnych latach. Z początku zelżała także cenzura, powołano nowe niezależne od władzy czasopisma (np. katolickie „Więź” czy „Znak”), powstawały nowe organizacje społeczne, jak

Kluby Inteligencji Katolickiej, ale też powstawały inne stowarzyszenia społeczno-kulturalne czy ożywiały się też starsze, jak np. Związek Literatów Polskich. Wydawało się, że związane silnie z władzą ugrupowania sojusznice ZSL czy SD zaczęły odgrywać znacznie większą rolę niż dotychczas, w nich również następowały ważne zmiany personalne i organizacyjne. Z większych zmian było zaniechanie kolektywizacji rolnictwa, rozwiązano ogromną większość spółdzielni produkcyjnych, co było ewenementem w całym obozie socjalistycznym. Mimo obietnic nie zniesiono natomiast obowiązkowych dostaw dla rolników, jak też nie objęto ich bezpłatną opieką zdrowotną. Władze zezwoliły na rozrost różnego rodzaju zakładów rzemieślniczych i małych prywatnych zakładów produkcyjnych. Utrzymana została

wybuchy niezadowolenia, które przynosiły w efekcie nowe ekipy kierownicze w partii i państwie, nadłamując system władzy.

Władze komunistyczne w Warszawie bardzo szybko wycofywały się z politycznych ustępstw poczynionych w 1956 r. Do końca lat 60. ograniczono przejawy niezależności, umacniając kontrolę partii nad wszelkimi przejawami życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Zaczęło się od zamknięcia redakcji „Po prostu” w październiku 1957 r. Następstwem tej decyzji były silne protesty studentów rozpędzone brutalnie przez milicję. Charakterystyczną cechą tej dekady było także pogorszenie stosunków z Kościołem katolickim, który po 1956 r. uzyskał dużą swobodę działania. Przejawiało się to m.in. brakiem zgody komunistów na budowę nowych świątyń i silną

żyła się krytyka władzy za orędzie biskupów polskich do niemieckich z grudnia 1965 r. ze słynną frazą: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. W tym czasie stosunki między państwem a Kościołem znacznie się pogorszyły.

Objawem „przykręcania śruby” było także ograniczenie swobody wypowiedzi środowisk twórczych, chociaż generalnie sytuacja kultury w Polsce była i tak daleko lepsza niż w innych krajach socjalistycznych z ZSRR na czele. Młode pokolenie, które urodziło się i dorastało w PRL, zaczęło coraz krytyczniej myśleć o stosunkach panujących w Polsce. Dostrzegano oczywiście pozytywnie ogromne zmiany industrializacyjne zachodzące w naszym kraju, jak np. szlenderowe inwestycje: Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy (LGOM), budowa kopalni węgla brunatnego w Turoszowie

stopniowo wpływały na wzrost stopy życiowej. Zabrakło w znaczącym stopniu inwestycji wpływających na konsumpcję i wzrost dobrobytu społeczeństwa. Coraz bardziej doskwierał brak mieszkań i wydłużająca się po nie kolejka w oczekiwaniu na przydział. Pod koniec dekady oczekiwanie trwało od 8 do 10 lat. Gomułka wciąż w swoich przemówieniach swym charakterystycznym akcentem ukazywał, jak wiele przyszło izb mieszkalnych w stosunku do okresu międzywojennego, ale ludzi, tym bardziej młodych, interesował stan tu i teraz, a nie tego typu porównania.

Poprzestaną na tym charakterystycznym przykładzie. Ludzi denerwowały też niskiej jakości produkty, niska podaż produktów spożywczych w tym masła i mięsa. Oburzenie wywołało obniżenie zawartości tłuszczu w mleku z 2,5% do 2% czy promowanie margaryny (niskiej jakości) zamiast masła. Studenci z kpiącą nutą na rajdach i zabawach śpiewali: „Tylko margaryna mleczna przeciw ciężki jest skuteczna”. Humor i „plaga” dowcipów nie opuszczała naszego społeczeństwa. Jeśli do tego dodamy niską jakość odzieży, to mamy prawie komplet. Dlatego już w tamtych latach utarło się powiedzenie „siermiężny socjalizm”. Toteż pewnym szokiem dla władzy będzie, kiedy to właśnie młode pokolenie zbuntuje się i zażąda lepszych warunków życia. Przemówienia I Sekretarza były przyjmowane z coraz większym dystansem lub wręcz z niechęcią, a do mówcy przylgnął przydomek Gomułka-gadułka.

Proces zmian nie jest procesem szybkim, a szczególnie długo trwają



Protesty podczas wydarzeń marcowych 1968 r.

zatem własność prywatna sprzeczna z zasadami komunistycznymi. Tych zmian było wiele, ale nie naruszały one podstaw systemu. Natomiast Polska wyróżniała się znacznie na tle innych państw socjalistycznych i to u nas następowały kolejne

propagandą antykościelną, widoczną szczególnie w połowie lat 60. w związku z milenium chrztu państwa polskiego. Doszło do tego, że obchody Tysiąclecia władze państwowe celebrowały osobno, a Kościół też odrębnie. Na to nało-

czy pod Koninem, a także Tarnobrzskie Zagłębie Siarkowe i słynny rurociąg naftowy Przyjaźń z zakładami przetwórczymi w Płocku. Te ogromne inwestycje oraz wiele innych powstawały w okresie rządów Gomułki, ale w bardzo niskim

zachodzące zmiany w mentalności społecznej. Był też ogranicznik „długi cień Moskwy”, która przy głębszych zmianach nie cofnęłaby się przed ingerencją, jak w 1956 r. na Węgrzech. Pierwszym impulsem były zmiany polityczne w Czechosłowacji jesienią 1967 r., kiedy na czele partii komunistycznej stanął Aleksander Dubček. Zmiana ta nastąpiła w następstwie manifestacji studentów rozpedzonej siłami policyjnymi. I zaczął się program reform, które wzbudziły zaniepokojenie w Warszawie i oczywiście w Moskwie. Dla Gomułki program zmian w kierunku „socjalizmu z ludzką twarzą” był uznawany za rewizjonizm, z którym walczył zaciekle. „Praska wiosna” zakończyła się w sierpniu 1968 r. brutalną ingerencją wojsk sowieckich wspieranych przez oddziały polskie (niestety), węgierskie i ernerdowskie.

Narastał też od jesieni ferment w Polsce. Młodzi studenci chciwie słuchali radia praskiego, dowiadując się o zmianach w Czechosłowacji. Szczególnie gorące dyskusje toczyły się w domach studenckich nad tym, co dzieje się w Czechosłowacji, w konfrontacji z marazmem panującym w Polsce. Na ten podskórny ferment nałożyły się działania władz, które w styczniu 1968 r. zdecydowały o zdjęciu z afisza „Dziadów” Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka ze względu na, jak to później określono, treści antyradzieckie. Co ciekawe, w prasie polskiej zakazano pozytywnych recenzji spektaklu. Natomiast w „Prawdzie” ukazała się pozytywna recenzja, a nawet w Moskwie zastanawiano się nad wystawieniem spektaklu Dejmka. Pod koniec stycznia doszło do demonstracji studentów w Warszawie, która została brutalnie rozpedzona przez siły bezpieczeństwa. Doszło do pierwszych aresztowań. W następstwie w wielu ośrodkach akademickich studenci zbierali podpisy pod protestem w sprawie zamknięcia spektaklu „Dziadów” w Teatrze Narodowym. Byłem wtedy studentem II roku historii i też podpisałem ten protest. W tej sprawie, jak również w obronie kultury tłumionej przez cenzurę wypowiedział się oddział warszawski Związku Literatów Polskich i wtedy też Stefan Kisielewski określił rządzących jako „dyktaturę ciemniaków”, za co został pobity na ulicy.

Kolejnym aktem sprzeciwu był protest młodzieży akademickiej w Warszawie 8 marca w obronie relegowanych studentów Uniwersytetu Warszawskiego: Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Początkowo był to wiec na dziedzińcu Uniwersytetu, na którym przyjęto rezolucję w sprawie „Dziadów” i domagano się swobody działania instytucji kultury, lecz został rozpedzony si-

lowo przez tzw. aktyw robotniczy, czyli siły bezpieczeństwa i ORMÓ. Wielu studentów i wiele studentek zostało pobitych. Protest wylał się na ulicę i doszło do brutalnego rozpedzenia protestujących przez milicję i ORMÓ. Wiadomości o pobiciu studentów dotarły do innych ośrodków akademickich i wywołały akcje protestacyjne studentów, którzy solidaryzowali się z pobitymi w Warszawie. Demonstracje uliczne w większych miastach akademickich, prócz Warszawy, odbyły się także m.in. w Krakowie, Gdańsku, Katowicach, Poznaniu, Łodzi i one również zostały rozpedzone brutalnie przez siły porządkowe. We Wrocławiu protest przybrał inny charakter, bowiem studenci, korzystając z dotychczasowych doświadczeń w innych ośrodkach, strajkowali w murach swoich uczelni.

Uczestniczyłem w strajku na Uniwersytecie Wrocławskim. Naszemu rektorowi Alfredowi Jahnowi zawdzięczamy mądrą decyzję, aby strajkować w gmachu głównym Uniwersytetu. Chciał w ten sposób ochronić nas przed spalowaniem na zewnątrz naszej uczelni. Strajk przybrał charakter dwudniowego wiece (unikano słowa strajk), w trakcie którego dyskutowano o sytuacji. Uczestniczyło też w trakcie tego wiece wielu nauczycieli akademickich włącznie z profesorami. Poszczególne wydziały zajmowały większe sale, a spano na podłodze. Wyłonione władze studenckie tego wiece zarządzały całością. Była to bardzo dobra szkoła obywatelskiego wychowania. Uchwalane rezolucje nie były skierowane przeciwko panującemu ustrojowi (to było trudne wówczas do wyobrażenia) i poruszały istotne problemy, jak wolność słowa, domaganie się poszanowania praw nadanych w Konstytucji, a także postulaty studenckie. Wzorowa była też współpraca z innymi uczelniami. Po dwóch dniach po wyjściu z tego strajku dowiedzieliśmy się, że studenci zostali podburzeni przez wrogie siły. Stąd później najpopularniejsze było hasło „prasa kłamie” i było sprzeciwem wobec traktowania studentów jako siły warcholskiej.

40
Solidarność

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu publikacji historycznych, w których Edward Czapiewski (profesor Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu) wskazuje *Drogi do Solidarności*. Zbiorczy tytuł tego cyklu ma za zadanie ukazywać historyczne podłoże polskich ruchów obywatelskich, dążeń wolnościowych, które legły u podstaw Sierpnia 1980 r.

Nie powiódł się bojkot zajęć, a żeby opanować sytuację zarówno w Warszawie jak też we Wrocławiu (Politechnika), rozwiązywano całe wydziały i kierunki oraz przeprowadzono nowe zapisy, relegując w ten sposób z uczelni niepokornych studentów. Duża część z nich została powołana do wojska. Sytuacja została opanowana, ale nie oznaczało to uspokojenia, ziarno sprzeciwu i niezależnego myślenia zostało zasiane. Jeszcze 1 maja doszło do nielegalnych pochodów studentów w trakcie uroczystości robotniczego święta. Też zostały użyte milicyjne pałki.

Wydarzenia marcowe zostały użyte przez władzę do nagonki wymierzonej w Polaków pocho-

dzenia żydowskiego. Już pierwsze symptomy były widoczne po wojnie sześciodniowej arabsko-izraelskiej w czerwcu 1967 r. Gomułka użył wówczas w przemówieniu określenia „syjonistyczna piąta kolumna”, czyli ukryci sojusznicy Izraela. W przemówieniu z 19 marca 1968 r. w Sali Kongresowej na spotkaniu z aktywem partyjnym pogłębił ten atak, twierdząc, że młodzież studencka „została oszukana i sprowadzona przez wroga socjalizmowi siły na fałszywą drogę”. Siły te skierowały studentów na fałszywą drogę ku anarchii i łamaniu prawa. Gomułka podkreślił żydowskie pochodzenie inspiratorów zająć. Konsekwencją tych słów, a także innych brutalnych określeń było

rozpętanie nagonki antysemickiej, chociaż hasła ruchu studenckiego zmierzały ku naprawie socjalizmu. Na wiecach poparcia: „Jesteśmy z wami towarzyszu Wiesławie” istotę ataku oddawało hasło: „Studenci do nauki, literaci do pióra” i inne „Syjoniści do Syjamu”. To ostatnie oddawało szczególnie poziom intelektualny autorów. W wyniku nagonki kraj opuściło około 15–20 tysięcy Żydów, ale też wielu ludzi nauki i studentów.

Studenci przegrali tę walkę i zostali potraktowani przez władzę brutalnie. Lekcja nie poszła na marne i dała rezultaty w następnych latach. Właśnie z tego pokolenia wywodziło się wielu działaczy opozycji i NSZZ „Solidarność”.

Felieton

A gdyby tak Caravaggio krzyczał „wy.....ć”?

Lenin mawiał, że kapitaliści sami sprzedadzą mu sznurek, na którym on ich powiesi. Wersja 4.0 tego powiedzenia zakłada, że bolszewicy dostaną ten sznur za darmo, a do tego sute dotacje na rozwój kultury.

– Taaatoooo! – Nie przeszkadzaj, uczyć się roli! Premiera za tydzień. – Ale przyszedł jakiś pan z workiem. – Z workiem czego? – Z workiem pieniędzy. – To mu powiedz, żeby zostawił przed furką i niech wyp.....a.

To dwa spośród tysięcy złośliwych wpisów, jakie wysypały się po tym, gdy ujawniono skalę finansowego wsparcia dla artystów w czasach zarazy. Przytaczam je z przyczyn samolubnych: oba są mego autorstwa i uważam, że mi się udały, a w czasach lockdownu należy dbać o autopromocję, zwłaszcza pozostając na samozatrudnieniu.

No bo jak to tak? Pobożna, pracowita ekspedientka zostaje wysłana na bezterminowe bezrobocie. Rzuca się jej dwa tysiąki postojowego, każe siedzieć w chałupie i czekać na szczepionkę, która może okazać się hucpą (prezes Pfizera sprzedał swe akcje tuż po ogłoszeniu odkrycia; kto tak robi, skoro ma ono przynieść miliardy?). I oto ta kobiecina czyta, że władza, którą na dodatek wsparła swym wyborczym głosem, rozdaje milionerom miliony. Co dziwne, rozdaje je tym, którzy nią gardzą, podobnie jak i samą ekspedientką, gdyż bierze 500 plus na dziecko, a latem ośmieliła się postawić parawan na plaży w Międzywodziu.

Rozdaje je osobnikom, którzy rozsiewają o Polsce kłamstwa, jakich nie wymyśliłby cały departament dywersji ideologicznej GRU, a których jedyną przewagą nad innymi Polakami jest to, że Bóg obdarował ich dobrym głosem, a często tylko scenicznym tupetem.

Dziwicie się złości ekspedientki? Sam z miejsca zacząłem przeliczać w głowie, na ile lat życia starczyłby mi zasiłek, jaki dostali dwaj bracia trąbici albo ile kilogramów kaszanki mógłbym kupić i zamrozić na ciężkie czasy za darowiznę dla pierwszego kaszaniarza polskiej estrady. Na którego widok me uszy zwijają się w piąstkę – ze złości i aby przypadkiem nie usłyszeć jego wokalizy.

Ale czy w pierwszych nerwach rzeczywiście zawsze trafiamy ze swoimi opiniami w dziesiątkę? W lekkie otrzeźwienie wprowadził mnie tweet ormiańskiego restauratora osiadłego na Śląsku. „Naprawdę chcecie takiej Polski, w której utytułowana aktorka, dyrektorka teatru, nie dostaje dotacji, bo ma nieodpowiednie wpisy na Facebooku? Artysta może mieć najgłupsze poglądy polityczne, jeżeli robi ważną sztukę, państwo musi się wywiązać ze swojego mecenatu.” – Napisał, czyniąc aluzję do aktorki, która swego czasu swą popisową rolę w „Człowieku z żelaza” postawiła pomnik idei Solidarności.

Czy państwo rzeczywiście musi się wywiązać? Zawsze przecież może powiedzieć wzorem pewnego aroganta, że „piniendzy nie ma i nie



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

będzie”. Ale skoro te pieniądze są, bo nam rosła gospodarka i „wystarczyło nie kraść”? Istotne pytanie. Zadajmy je inaczej.

Czy gdyby przebogaty mecenas sztuki, rzymski kardynał Del Monte, usłyszał od zauszników, że jego świeżo odkryty pupilek, młody malarz Michał Anioł Caravaggio, naśmiewa się z niego podczas pijackich biesiad, które uwielbiał, to powinien mu cofnąć finansowanie czy nie? Toż gdyby nie chrzest kardynalskiego trzosa, ludzkość być może nigdy nie ujrzalaby takich arcydzieł jak „Judyta odcinająca głowę Holofernesowi” czy „Ekstaza św. Franciszka”, bo hulaszczczy geniusz zapiliby się na śmierć lub zginął w bójce na noże. Inna rzecz, że i tak umarł młodo i tajemniczo.

Zatem powinien Del Monte sponsorować Caravaggia czy nie? Z tym pytaniem zostawiam Państwa na miesiąc, polecając wyszukać sobie w Internecie kilka epokowych dzieł malarza.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

SPOŁECZNE

Niepodległa do hymnu

W tym roku we Wrocławiu prawie wszystkie zaplanowane obchody Święta Niepodległości zostały odwołane. Nie odbyła się tradycyjna „Parada Niepodległości”. Oficjalne obchody sprowadziły się do skromnego złożenia kwiatów pod pomnikiem jednego z ojców wolności – Wojciecha Korfanteo. Proponowano zaś wszystkim chętnym wziąć udział w akcji „Niepodległa do hymnu”, by w samo południe odśpiewać wszystkie zwrotki hymnu narodowego.

Bezpieczeństwo w czasie pandemii

Przestrzeganie fundamentalnych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) i norm dotyczących bezpieczeństwa pracowników to istotne wsparcie w procesie wychodzenia z kryzysu COVID-19 – mówi nowy dokument MOP.

Wskazano w nim, że wywołany pandemią kryzys sprzyja naruszaniu tych konwencji, ponieważ wiele państw boryka się ze wzrostem ubóstwa, nierówności i przez to pracownik częściej spotyka się z naruszaniem swoich praw.

W opracowaniu stwierdzono, że ograniczenia swobody przemieszczania się i zgromadzeń publicznych, wprowadzone w ramach niektórych krajowych reakcji na pandemię, utrudniają „realizację wolności zrzeszania się i rokowań zbiorowych, zarówno w prawie, jak w praktyce, co z kolei hamuje rozwój reakcji na kryzys zakorzenionych w konsensusie społecznym”. W szczególności, dokument mówi, że dotyczy to 2 miliardów ludzi pracujących w gospodarce nieformalnej, którym często brakuje zbiorowego i reprezentatywnego głosu.

Nasze drogie mieszkania

Z badań Eurostatu wynika, iż mieszkania na polskim rynku wtórnym w pierwszym kwartale 2020 r. podrożały w stosunku do cen sprzed 12 miesięcy aż o 15,1 procent. W mniejszym stopniu wzrosły kwoty za metr kwadratowy nowych lokali mieszkaniowych, ale te także nigdy nie były w naszym kraju tak drogie. Co ciekawe, w ostatnich latach ponad 70 procent nieruchomości deweloperskich było w Polsce kupowanych za gotówkę. Pandemia na jakiś czas zahamuje zapewne podwyżki cen najmu, niemniej w dłuższej perspektywie i one będą rosnąć. Czy są jakieś alternatywne sposoby zamieszkiwania? Co można zrobić, by znaleźć miejsce do życia, nie kupując i nie wynajmując lokum? Co oferuje nam miasto? Gdzie szukać informacji o innych sposobach finansowania mieszkań? Czy wciąż atrakcyjną formą zamieszkiwania może być zajmowanie obiektów niemających właścicieli? O tym wszystkim i innych kwestiach związanych z mieszkaniem można dowiedzieć się z cyklu internetowych spotkań Jesiennej Akademii Miejskiej.

Pracodawca przyjazny pracownikom

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” decyzją Prezydium KK rozpoczęła 13. edycję konkursu Pracodawca Przyjazny Pracownikom.

Celem konkursu jest promowanie pracodawców, którzy wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawa do zrzeszania się w związku zawodowe. Kandydatów zgłaszają podstawowe jednostki organizacyjne Solidarności. Wyróżnione firmy szanują prawa pracowników oraz prowadzą u siebie dialog społeczny. Certyfikatem można się posługiwać przez 3 lata od daty przyznania. Laureaci poprzednich edycji konkursu mogą ponownie ubiegać się o przyznanie certyfikatu po wygaśnięciu wspomnianego wyżej okresu.

Ankiety zgłoszeniowe należy przysyłać na adres: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: Certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” lub pocztą elektroniczną na adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl w terminie do 31 grudnia 2020 r.

KULTURALNE

Premiera książki „Listy Milenijne”

W Centrum Historii Zajezdnia odbyła się debata online poświęcona książce pt. „Listy Milenijne” autorstwa dr. hab. Wojciecha Kucharskiego. To niezwykle wydawnictwo jest

opracowaniem naukowym będącym pokłosiem prowadzonego w latach 2017–2021 projektu badawczego pod tym samym tytułem, finansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2022. Przedstawiono w niej wyniki szeroko zakrojonych badań obejmujących kwerendy w ponad 30 krajach świata, krytyczne opracowanie i tłumaczenie na język polski wszystkich listów – zaproszeń na obchody Millenium Chrztu Polski wystosowanych przez polskich biskupów podczas Soboru Watykańskiego II do 65 adresatów – episkopatów całego świata, papieża i innych chrześcijańskich hierarchów. Wśród listów znalazło się też słynne „Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim”. Dzięki porównaniu jego przesłania z pozostałymi listami można znacznie lepiej zrozumieć jego przełomowy charakter i znaczenie w szeroko pojmowanym procesie pojednania europejskiego. Wojciech Kucharski ustala, kim byli autorzy listów-zaproszeń i analizuje ich treść oraz sposób, w jaki odbierano nadesłane dokumenty w krajach, do których zostały skierowane; nakreśla szerszy kontekst jednego z największych w historii Polski przedsięwzięć dyplomacji publicznej, co pozwala spojrzeć szerzej na idee przyświecające obchodom milenijnym i ich uniwersalny charakter. W debacie transmitowanej za pośrednictwem stron Facebook oraz YouTube wzięli udział: autor publikacji dr hab. Wojciech Kucharski, Dyrektor Centrum Historii Zajezdnia dr Marek Mutor, były Prezydent Wrocławia dr Rafał Dutkiewicz oraz Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Przemysław Wiszewski.

Projekt literacki dla seniorów

Wykłady poświęcone wrocławskim festiwalom literackim oraz informator kulturalny online to elementy pilotażowego projektu „Seniorzy w e-kulturze”, który przygotował Wrocławski Dom Literatury. „Seniorzy w e-kulturze” to jedno z przedsięwzięć realizujących założenia aplikacji, dzięki której Wrocław otrzymał rok temu tytuł Miasta Literatury i dołączył do Sieci Miast Kreatywnych UNESCO.

W ramach tego przedsięwzięcia przygotowano m.in. cykl czterech wykładów bezpośrednio nawiązujących do ważnych wrocławskich festiwali literackich. Pierwszy z nich nawiązuje tematycznie do Bruno Schulz Festiwalu i Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus.

„O reportażu międzywojennym na przykładzie biografii i twórczości Ireny Krzywickiej, niebywale barwnej postaci tego okresu, opowie pisarka i reportażystka Agata Tuszyńska. Natomiast jak czytać literaturę środkowoeuropejską i jak rozumieć samo pojęcie Europy Środkowej dowiemy się z wykładu poety i literaturoznawcy Jakuba Kornhausera”.

Z powodu pandemii program „Senior w e-kulturze” w całości został przeniesiony do sieci

Wrocławski Kongres Kultury

Wrocławski Kongres Kultury, przełożony z wiosny, odbędzie się ostatecznie jesienią od 30 listopada do 4 grudnia wyłącznie online. Na uczestników czekają ciekawe dyskusje, a ostatniego dnia będzie można zagłosować na kandydata do Wrocławskiej Rady Kultury.

Wrocławski Kongres Kultury to – jak podkreślają organizatorzy, czyli Grupa Kultura Wrocław, Strefa Kultury Wrocław oraz Urząd Miejski Wrocławia – „tworzone przez i dla wrocławskiego środowiska kulturalnego wydarzenie, które ma odpowiadać na potrzeby środowiska, a w efekcie stać się otwartą i dostępną platformą, umożliwiającą wymianę doświadczeń i wiedzy, integrację, edukację, sieciowanie oraz omawianie istotnych zagadnień i zjawisk, także w kontekście kształtowania polityki kulturalnej miasta”. Do udziału w nim zaproszony jest każdy, kto jest zainteresowany wrocławską kulturą.

Jedną z najważniejszych części Kongresu będą wybory do pierwszej Wrocławskiej Rady Kultury.

W Radzie przewidziano 15 miejsc. Pięciu członków wskaże prezydent, dwóch wrocławskie instytucje kultury, zaś ośmiu wyłonionych zostanie właśnie w wyborach online.

W trakcie trzyletniej kadencji jej członkowie będą doradzać prezydentowi Wrocławia w zakresie realizacji polityki kulturalnej miasta oraz integracji środowiska wokół zadań strategicznych, a także brać udział w spotkaniach z Grupą Kultura Wrocław – jedną z grup branżowych uruchomionych w ramach „Strategii rozwoju współpracy miasta Wrocławia z organizacjami pozarządowymi na lata 2018–2022”.

Opracował Janusz Wolniak

Komunizm jeszcze żyje



Swego czasu Joanna Szczepkowska ogłosiła wszem i wobec o upadku komunizmu w Polsce. Teraz przywołać należałoby jeszcze jedną myśl. Mark Twain po przeczytaniu swego nekrologu w gazecie napisał, że pogłoski o jego śmierci były mocno przesadzone. Podobnie dzisiaj jest z relikami dawnego systemu.

Panowie – Czarzasty, Śmiszek, panie – Dziemianowicz-Bąk, Scheuring-Wielgus – to tylko pierwsze z brzegu przykłady wojujących ateistów i ateistek. Ci ludzie bez ogródki dalej gloryfikują stary system plując nam w twarz. Wszyscy, którzy doświadczyli „dobrodziejstw” poprzedniego systemu doskonale pamiętają jak ówczesna władza walczyła z Kościołem i wszystkim, którzy podważali rządy Partii.

Tamte czasy niby już tylko w podręcznikach, ale przecież w sejmie dalej zasiadają byli sekretarze nieomyślnej PZPR – Dyduch i Czarzasty. Najgorzej, że aniśmy się obejrzeni, a wyrosło nowe pokolenie Polaków, którzy dają się wyprowadzić na ulice tym ludziom. Nikt ich w domu ani w szkole nie nauczył, czym był komunizm.

Tabuny młodzieży nie dość, że bez wstydu krzyczą wulgarne hasła, to jeszcze profanują nasze świątynie. Po tych skandalicznych incydentach – najściach na msze święte, niszczeniu tablic, malowaniu napisów na elewacjach zabytkowych miejsc, często dopiero odrestaurowanych wysiłkiem wiernych, nastąpiło chwilowe uspokojenie. Wtedy usłużne antypolskie media natychmiast nasiliły ataki na kościół. Teraz na cel wzięto osobę świętą. Myślę, że jedyny niezaprzeczalny i nie tylko dla Polski, ale i świata autorytet – Jana Pawła II.

Już wielokrotnie, ale do tej pory przeważnie anonimowo, atakowano pomniki naszego papieża. Teraz w sposób otwarty przeciwko jego spuściźnie wystąpiła poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Do rady miasta Wrocławia złożyła wniosek o zmianę placu Jana Pawła II na plac 1 Maja. Ambitna młoda lwica lewicy znowu pragnie zaistnieć i przebić medialnie swoją konkurentkę Martę Lempart. Panie za sobą nie przepadają, ale walczą o ten sam elektorat, no i przyszłe przywództwo po tej stronie.

Ten kuriozalny wniosek lewicowej posłanki nie spotkał się póki co z oburzeniem prezydenta Jacka Sutryka. Głos za to zabrała dolnośląska Solidarność, wydając w tej sprawie stanowisko. Czytamy w nim: „Solidarność ma specjalny dług wdzięczności wobec tego wielkiego Polaka i moralnego autorytetu w skali całego świata. Dlatego nawet nieformalne, ale widoczne w prze-

strzeni publicznej propozycje zmiany nazwy pl. Jana Pawła II we Wrocławiu są dla nas bolesne i świadczą o głębokiej nieznajomości ostatniej historii lub skrajnie złej woli autorów tych propozycji. Czyżby nie zdawali sobie sprawy, że dzięki Janowi Pawłowi II, za swoje wypowiedzi nie są aresztowani, bici, że mogą korzystać z wolności. Solidarność będzie zawsze sprzeciwiać się z całą mocą, tego rodzaju inicjatywom i bronić dobrego imienia swojego drugiego Patrona”.

Pora by w tej sprawie i każdej podobnej Polacy masowo wyrażali swój sprzeciw, dając odpór niegodnym inicjatywom.

Kiedy na ulice wyprowadzano młodzież m.in. we Wrocławiu zareagował dolnośląski kurator Roman Kowalczyk. Napisał list do dyrektorów, przypominając że „realizacja obowiązku szkolnego i obowiązku nauki wymaga w dni robocze codziennego uczestnictwa uczniów w zajęciach realizowanych przez nauczycieli w formach nauczania zdalnego przyjeżdżających w szkole”. Kurator zaznaczył jeszcze, że „udział w przedsięwzięciach nie związanych z pracą szkoły, w tym w zgromadzeniach ulicznych odbywających się niezgodnie z przepisami prawa, nie usprawiedliwia absencji na szkolnych zajęciach zarówno uczniów jak i nauczycieli”. Nie był to przypadkowy list. Okazało się, że w kilku szkołach znalazły się nauczycielki, które nie dość, że poszły na wulgarną manifestację, to jeszcze wciągnęły w to młodzież. Były też przypadki, gdzie wysyłano listy do rodziców, że w tym a tym, dniu zajęć nie będzie. Przykre to, że ci którzy mają uczyć młodzież szacunku, przyjaźni i tolerancji, sami idą pod sztandarami języka nienawiści.

Dodajmy jeszcze, że te wszystkie protesty odbywały się i częściowo dalej trwają w warunkach rosnącej epidemii, tym samym ciągłego zagrożenia zdrowia i życia. Ale to już ci pedagogzy biorą na swoje sumienia. Oj, będzie miał czym się wykazać minister edukacji.

Żeby jednak nie pozostało wrażenie o tym, że tylko źle w szkołach się dzieje podam przykład chwalebnych działań placówek oświatowych. Oto do tegorocznej akcji „Szkoła pamięta” przyłączyło się 6 222 przedszkoli, szkół i placówek oświatowych z całego kraju. Uczniowie i nauczyciele przygotowali wiele ciekawych i wartościowych inicjatyw. Na różne sposoby starali się upamiętniać lokalnych bohaterów, przypomnieć o historii swojej małej ojczyzny i ważnych rocznicach historycznych.

JANUSZ WOLNIAK

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Wydarzenia w obiektywie



Komendant Piłsudski na Dworcu PKP

Kolej nierozdzielnie jest związana z naszą niepodległością. Rankiem 10 listopada na peron warszawskiego Dworca Wiedeńskiego przyjechał pociąg z Berlina, którym do stolicy przybył Józef Piłsudski. Święto Niepodległości w nietypowy sposób uczciła wrocławska grupa rekonstrukcyjna. Do pociągu na trasie Wrocław–Głogów–Wrocław oprócz marszałka Józefa Piłsudskiego (w jego rolę wcielił się Stanisław Melski – członek Solidarności w Teatrze Polskim) wsiadli: ulubiony adiutant komendanta Bolesław Wieniawa, dwóch weteranów legionowych oraz postać anonimowego sztabowca z adiutantury Generalnego Wodza (Piotr Galik).



Szpital tymczasowy na ul. Rakietowej

Szpital tymczasowy we Wrocławiu powstaje w centrum kongresowym przy ul. Rakietowej. Placówka będzie miała 400 miejsc dla pacjentów chorych na COVID-19, w tym 50 miejsc respiratorowych. Pierwsza hala tymczasowego szpitala będzie gotowa jeszcze w listopadzie. Dalej będą trwać różne podłączenia, szkolenia personelu, dostawa niektórych sprzętów medycznych. Pełnomocnik wrocławskiego wojewody ds. budowy szpitala tymczasowego Maciej Bluj poinformował, że obecnie na budowie pracuje intensywnie około 200 osób.



Akcja pomocowa – chryzantemy dla bohaterów

Zamknięcie cmentarzy od 31 października do 2 listopada spowodowało, że handlowcy nie mogli wtedy sprzedać swoich produktów. Z pomocą przyszedł rząd, ale też wiele instytucji, samorządów, a i także prywatnych osób. Wrocławski oddział Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa rozdyskretybuował kilka tysięcy chryzantem, które ozdobiły miejsca pamięci na Dolnym Śląsku. Chryzantemy złożono m.in. pod Pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej we Wrocławiu. Odkupione od producentów kwiaty ozdobiły też wrocławskie parki.

opr. jw

Faceci od mokrej roboty

Kat, zwany ongiś w Polsce Mistrzem Małodobrym, Walentym lub Panem Jakubem, współczesnych sobie jednocześnie fascynował i odpychał. Jego zawód uznawano za potrzebny, a wirtuozi tego rzemiosła znani byli w całej Europie i często jeździli na gościnne występy. Tak było w przypadku fachowca, którego król Henryk VIII sprowadził do ściecia swej żony, Anny Boleyn. Egzekucje przyciągały tłumy widzów – pamiętajmy, że nie było wówczas internetu, telewizji i radia, a ludzie przecież od zawsze potrzebowali rozrywki. Żyjący w XIX stuleciu francuski mistrz gilotyny Anatol Deibler cieszył się uznaniem obywateli i był bohaterem artykułów prasowych.

Fascynacja i uznanie spletały się wszakże z obrzydzeniem, strachem, a nawet pogardą. Podanie ręki katu przez człowieka szlachetnie urodzonego traktowano jako utratę czci. Nie wiele osób wie jednak, że w czasach powszechnego analfabetyzmu kat musiał umieć czytać i pisać, znać elementy medycyny i anatomii. Nie tylko dręczył, męczył i pozbawiał życia, lecz również leczył, dbał o czystość miasta, pełniąc funkcję hycła, niekiedy zaś (głównie w krajach zachodnich) prowadził zamtuzy, czyli domy publiczne. W roku 1600, w Krakowie, kat miał następujące honoraria: za tortury – 12 groszy, za obwołanie wyroku – 6 groszy, za wykonanie tegoż – 2 złote. W roku 1630 zarobki wyraźnie podskoczyły: ścięcie mieczem i łamanie kołem – 16 złotych, a wbicie na pal – aż 18 zł. Dla porównania – w owym czasie cielak kosztował około 4 złotych, zatem bycie katem stanowiło niegorszy biznes. Zawód często przechodził z ojca na syna, lecz oprócz tego istniały specjalne szkoły katów, w Rzeczypospolitej na ten przykład w Bieczu.

Dawny Wrocław, lokowany na prawie niemieckim, otrzymał szerokie uprawnienia sądownicze. Zapadały więc przeróżne wyroki. Najczęściej stosowano kary lekkie, wykonywane przy pręgierzu. Tak zwaną karę główną, czyli karę śmierci, orzekano jedynie kilkanaście razy do roku. Wykonywano ją na rozmaite sposoby: przez powieszenie, rozrwanie końmi, ćwiartowanie oraz najbardziej honorowo – ścinając mieczem lub toporem. To jednak stanowiło przywilej szlachty i ludzi majątnych. We Wrocławiu stosownych miejsc do egzekucji znajdowało się kilka. Najważniejszy był tak zwany Rabenstein przy dzisiejszym placu Kościuszki, zaś szubienice stały przy pl. Jana Pawła II, u zbiegu ulic Pułaskiego i Małachowskiego i na Wygonie Świdnickim. Kościół miał własną, ulokowaną nieopodal świątyni Najświętszej Marii Panny, wiemy również, że żołnierzy wieszano na pl. Nowy Targ. Nas – z powodu pewnej niesamowitej historii – winien szczególnie zainteresować Rabenstein, okazały szafot o średnicy siedmiu i wysokości dwóch do trzech metrów, murowany i zaopatrzony w mocne drzwi. Wybudowano go na polecenie Rady Miejskiej w roku 1525. Jako się rzekło, egzekucje przyciągały tłumy gapiów, więc miejsce kaźni musiało wznosić się nad placem, by każdy mógł zobaczyć spadającą



głowę skazańca, bo po co komu nieudana impreza. Swoją drogą ciekawe, czy w budynku banku WBK straszy – wzniesiono go bowiem w miejscu dawnego szafotu. Na Rabensteinie kaci popisywali się przed widownią swoim kunsztem i maestrią, czyniąc z egzekucji istne teatrum. Czasem jednak coś nie wychodziło, jak choćby nieszczęsnemu Andreasowi Thienelowi, pochodzącemu z katowskiego klanu, a wcześniej pracującemu w Oleśnicy. W listopadzie Roku Pańskiego 1626 Thienel miał ściąć skazaną na śmierć dzieciobójczynię. Takie widowisko zdawało się dla wrocławian i okolicznego chłopstwa istną gratką, przybyło więc mnóstwo gawiedzi spragnionej dobrej zabawy. Aliści mistrz Andreas albo za dużo wypił, albo źle się poczuł, krótko mówiąc był to dlań pechowy dzień. Trzy razy uderzał mieczem w szyję niewiasty i dopiero za trzecim razem zdołał przeciąć jej kark do połowy. Zirytowany wyjął kozik i dokończył nim dzieła. Wściekli widzowie, zirytowani zepsutym przedstawieniem, ruszyli na Rabenstein. Kat oganiał się od nich mieczem, jednak dopadli go w pobliżu Bramy Świdnickiej. Thienel usiłował wykupić swe życie, ofiarowując za nie 1000 talarów, lecz tłuszczka była bezlitosna – padł trupem, usieczony toporem. Morderca kata uciekł do Torunia, sprawiedliwość dopadła go wszakże po dwóch latach. Sprowadzony do Wrocławia został ścięty na Rabensteinie, nieopodal miejsca, w którym zabił nieszczęsnego Andreasa Thienela.

XIX i XX stulecie przeniosło egzekucje za mury więzień. Potem pojawiło się radio, telewizja, internet i galerie handlowe, a co za tym idzie ludzie zasmakowali w innych formach rozrywki. W Europie odstąpiono od wykonywania kary głównej. Dziś o dawnej jurysdykcji dowiedzieć się można z zachowanych kronik, kodeksów prawnych, dość upiornych rycin i prac archeologów, podczas których odkrywano fundamenty szafotów i szubienic oraz cmentarzyska kryjące również szczątki skazańców. Jedno z nich znajdowało się po drugiej stronie placu Kościuszki, tam gdzie wybudowano nowszą część domu towarowego Renoma. Ale nieznane i zapomniane cmentarze naszego miasta to temat na całkiem inną opowieść.

MARCIN BRADKE

Walenty był wszędzie



Historia każdego człowieka zamyka się w określonych latach. Dla Waldka, bo tak do niego mówiliśmy, najważniejszy był czas Solidarności. Jej poświęcił najlepsze lata swojego życia. Od początku był jej członkiem. W Związku sprawował wiele zaszczytnych funkcji. Od przewodniczącego Komisji Zakładowej Wrobis S.A., poprzez przewodniczącego Sekcji Regionalnej Budownictwa, człon-

lidarności. Kochał sport i udzielał się też przez wiele lat w Okręgowym Związku Piłki Nożnej. Na wielu uroczystościach reprezentował nas jako chorąży pocztu. Nie było świąt, rocznic, pogrzebów, czuwań przy grobie śp. Ks. Jerzego, pielgrzymek gdzie nie byłoby Waldka. On prowadził

ka Zarządu Regionu i Prezydium, aż po delegata na regionalne i krajowe zjazdy. To nie wszystko, bo jeszcze każdy uczestnik zjazdów na pewno pamięta, jak Waldek celebrował swoją funkcję przewodniczącego Regionalnej Komisji Wyborczej. Ponadto przez 20 lat był Komandorem

wszystkie sztandary, On przypominał głośno, kiedy trzeba zasalutować. On szedł najczęściej na czele manifestacji związkowych z wielkim bębniem. Organizował też rozmaite wycieczki związkowe. I można by tak tę opowieść o Waldku ciągnąć dalej.

Kiedy przychodził do pracy w Regionie, wszędzie było go pełno. Wspaniały kompan i do tego kipiący bezustannym humorem. Zazwyczaj uśmiechnięty od ucha do ucha, ale też czasem smutny i za-



troskany. Nigdy nie udawał. Jak coś leżało mu na sercu, mówił to wprost. Zawsze najważniejsza była dla niego Polska i Solidarność. Miał zawsze przy sobie i w domu dużą kolekcję przypinek związkowych, tych z lat 80 i późniejszych, część z nich udostępniał w związku.

Jednak tą najważniejszą odznakę zawsze nosił w sercu.

Cześć Jego Pamięci

JANUSZ WOLNIAK

ZDJĘCIA – ARCHIWUM

„SOLIDARNOŚCI”



Antoni Wójtowicz (1954-2020)

Już nie zapuka do naszych drzwi

Śmierć Antka Wójtowicza to niepowetowana strata dla całej dolnośląskiej „Solidarności”. Od 1981 roku Antek był niestrudzonym wydawcą, najpierw prasy Niezależnego Zrzeszenia Studentów, bezdebitowych książek literackich i publicystycznych, a później był szefem podziemnego wydawnictwa „Profil”. W swojej pasji wydawniczej trwał do końca życia. Dowodem na to jest kilkadziesiąt różnych książek, w tym tych ukazujących biografie zmarłych działaczy niepodległościowych, ukazujących się we współpracy z dolnośląskim Regionem „Solidarności”.

Antek był założycielem NZS-u na Wydziale Nauk Politycznych. Ukończył historię na UW. Był aktywnym działaczem studenckim, uczestnicząc w różnych akcjach i strajkach. W stanie wojennym był internowany i wielokrotnie zatrzymywany.

Tak w encyklopedycznym skrócie można nakreślić jego biografię. Ale kto Go znał, może powiedzieć, że to nie wszystko. Był niezwykle konsekwentny i uparty w tym, by realizować swoje nakreślone cele.

Seria Jego książek o niezwykłych wybitnych postaciach dolnośląskiej „Solidarności” takich jak Piotr

Bednarz, Michał Haniszewski, Tomasz Surowiec czy Lothar Herbst niesłuchanie uzupełnia naszą wiedzę o bohaterach, którzy tak jak sam Antek, mówiąc

herbertowską mową, stał wyprostowany, wśród tych, co na kolanach.

Ale nie tylko był wydawcą, a tu trzeba jasno powiedzieć, że w dzisiejszych czasach prawie brakuje już miejsca dla takich idealistów działających samodzielnie. Małe wydawnictwa w erze wielkich sieciowych gigantów prawie nie mają prawa istnieć. Wielokrotnie Antek opowiadał mi ile musi czynić starać, do ilu drzwi pukać musi, ile rozmów odbywa z autorami, a przede wszystkim ze sponsorami, aby wydać kolejną książkę. Antek był też organizatorem różnych spotkań panelowych związanych z historią „Solidarności”. Zapraszał na nie zarówno zawodowych histo-



FOT. JANUSZ WOLNIAK

szefem wydawnictwa „Profil”. On zawsze dążył do sedna rzeczy. Poprzez białą-czerwoną serię biografii współczesnych bohaterów czasu „Solidarności” chciał rzetelnie udokumentować przeszłość, która innych wydawców nie interesowała – mówił z żalem prof. Suleja.

Antek organizował spotkania edukacyjne m.in. na Uniwersytecie i w Konspirze. Waldek Kras, też mający konspiracyjny rodowód, a obecnie zarządzający tym obiektem tak wspomina kolegę: - Antek był typowym człowiekiem podziemia. Gdyby postawić kilka osób w szeregu i mieć rozpoznać, kto z nich do jakiego środowiska należy, to w tym przypadku, nie byłoby kłopotu.

Kras podkreśla też emanującą z tego człowieka dobroć i to, że wzbudzał zaufanie, i był wspaniałym kompanem – gawędziarzem.

Moi rozmówcy podkreślają też wątek osobisty w Jego życiorysie. Przez ostatnie lata bardzo często mówił o swoim wnuku, podkreślając, że chciałby pożyć jeszcze kilka lat, by zobaczyć jak chłopiec pójdzie do szkoły.

Antek długi czas chorował, ale nieustannie walczył i nie poddawał się. Przegrał tę walkę, kiedy dopadł go jeszcze koronawirus.

Cześć Jego Pamięci!

JANUSZ WOLNIAK

Kazimierzowi Kimso, naszemu drogiemu Koledze,
składamy wyrazy współczucia i głębokiego żalu z powodu śmierci

Matki oraz Brata

W obliczu tej wielkiej straty, chcemy być w tych trudnych dla Ciebie chwilach
wiedział, że pamiętamy o Tobie i Twoich bliskich
w naszych sercach i modlitwach.

Koleżanki i koledzy z Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Św. Jan Paweł II – papież Solidarności

Działalność Solidarności w latach 80. na tak szeroką skalę była możliwa dzięki pielgrzymkom Jana Pawła II do Polski. To wtedy mogliśmy zobaczyć, jak jest nas dużo, a od papieża Polaka otrzymaliśmy impuls do działania. Jan Paweł II wspierał związek zawodowy z zaangażowaniem, a dzięki jego wskazówkom i pomocy Solidarności nie przeszkodził nawet stan wojenny. Jak to było możliwe?

Ludzie, którzy wracali z pl. Zwycięstwa w Warszawie, 2 czerwca 1979 r., po raz pierwszy od dziesięcioleci uświadomili sobie, że mogą wstać z klęczek. Pozbawieni dotychczas podmiotowości, żyjący w państwie o ograniczonej suwerenności przypomnieli sobie dokonania poprzednich pokoleń, uświadomili sobie, że komunizm jest tylko jedną z licznych

w kolejnych latach. Stało się mottem wszystkich, którzy uwierzyli, że w Polsce są możliwe zmiany na lepsze, że można i trzeba odrzucić zniechęcenie i pogodzenie się z losem niewolnika.

Co zamiast komunistycznego kłamstwa?

Była to iskra, z której rok później wybuchł płomień Solidarności.

działalności za słabszych. W encyklice *Dives in Misericordia*, opublikowanej 30 listopada 1980 r., przypominał, że zasady prawa nie wynikają z dobrej woli stanowiącego je, lecz z natury człowieka i jego godności. Zwracał uwagę, że stanowią fundament walki o słuszne uprawnienia pracowników. „Jednakże «walka» ta winna być traktowana jako normalne staranie o właściwe dobro (...)

rodzaj «egoizmu» grupowego czy klasowego”.

Jan Paweł II był szczególnie blisko Solidarności po wprowadzeniu stanu wojennego. Poczucie krzywdy w społeczeństwie i przemocowe działania władzy łatwo mogły doprowadzić do rozlewu krwi. Dlatego papież wciąż przed tym przestrzegał. Równocześnie, jako głowa Państwa Watykańskiego, wzywał polskie władze do dialogu w imię prawdy i szacunku dla podstawowych praw człowieka. Mówił to m.in. do Wojciecha Jaruzelskiego i władz PRL-u w czerwcu 1983 r., podczas drugiej pielgrzymki do Polski. Wyrażał wówczas przekonanie, że porozumienia sierpniowe zostaną w przyszłości wypełnione, a trwale porozumienie pomiędzy władzą a narodem możliwe. Równocześnie przygotowywał do tego nasz naród w sposobie i treści wygłaszanych homilii.

– Zaapelował tym razem o niepodjęcie spontanicznych rozmów w czasie spotkań liturgicznych, jak to było w 1979 r., ale już pierwszego dnia w warszawskiej Katedrze prosił, aby nie przerywać jego homilii brawami – przypomina ks. prof. Paweł Bortkiewicz. – W ten sposób wskazywał, że bez należytego skupienia nie da się „szukać dróg do tej przyszłości, która czasem tak bardzo zdaje się nam zaciemniona”.

nie jest to natomiast walka „przeciwko” innym. Jeśli w sprawach spornych przybiera również i taki charakter, to dzieje się to z uwagi na dobro społecznej sprawiedliwości, a nie «dla walki» albo też dla wyeliminowania przeciwnika.”.

Pewność dobrej przyszłości

Na zarzuty, że Solidarność miesza się do polityki, Papież jednoznacznie stwierdził: „działalność związków zawodowych wkracza niewątpliwie w dziedzinę «polityki» rozumianej jako roztropna troska o dobro wspólne”. Przypominał, że żądania zgłaszane przez związki zawodowe nie mogą zamieniać się „w pewien

W Niepokalanowie, podczas homilii o św. Maksymilianie Kolbe przypominał o najważniejszym etosie Solidarności: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”, nazywając je najważniejszym programem na dziś.

Przesłanie na kolejne pokolenia

Jan Paweł II wspierał Solidarność intelektualnie i duchowo, lecz także materialnie. Wskazywał dalszą drogę na kolejnych etapach jej działań. W 1987 r. podczas trzeciej pielgrzymki do Polski, mówił m.in.: „Powiedziałem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę. Ale nigdy nie jest to walka przeciw drugiemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela – i dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp; walka o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się «bardziej ludzkie», kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością”.

Według Jana Pawła II podstawę solidarności stanowiło dobro wspólne, którego świadomość winna zmuszać do przezwyciężania przeszkód moralnych. Dziś wciąż są aktualne jego słowa z 1983 r. wypowiedziane na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie: „Tylko zwycięstwo moralne może doprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Tylko na bazie odnowy moralnej solidarność staje się realnym zobowiązaniem, i to zobowiązaniem ściśle określonym.”

DOROTA NIEDŹWIECKA

na podstawie:

ks. prof. Paweł Bortkiewicz: *Jan Paweł II a Solidarność*

Leszek Biernacki: *Nie ma wolności bez „Solidarności”, a „Solidarności” bez miłości*

Homilie Jana Pawła II. m.in. http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/speeches/2003/november/documents/hf_jp-ii_spe_20031111_solidarnosc.html



Tłumy podczas mszy na gdańskiej Zaspie

kart narodu. Papież obudził w nich narodową dumę, odwołując się do tysiącletniej historii i tradycji Polski i mówiąc o niej w kontekście duchowej interpretacji.

– Tego dnia, podczas homilii zakończonej pamiętnymi słowami: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”, pierwszy raz od dawna odezwał się głos „tak donośnie żądający sprawiedliwości i uznania dla Polski. Ten głos podniósł ludzi z kolan. Słowa papieża burzyły przekonanie o nienaruszalności pojałtańskiego porządku Europy” – przypomina ks. prof. Paweł Bortkiewicz. Zdanie, że „nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej” było przywoływane wielokrotnie

NSZZ „Solidarność” w 1980 r. zgromadził około 10 milionów ludzi. Społeczeństwo powszechnie odmówiło uczestniczenia w komunistycznym kłamstwie.

– Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że bez Jana Pawła II w ogóle nie byłoby Solidarności albo przyjęłaby ona zupełnie inny kształt – podkreśla ks. prof. Paweł Bortkiewicz. Dzięki wskazówkom papieża Polaka działania społeczne miały charakter na wskroś etyczny.

Jan Paweł II nadawał im kierunek w homiliach i encyklikach. W encyklice *Redemptor hominis* z 1979 r. pisał o solidarności jako o przeciwieństwie egoizmu, polegającym na braterstwie i odpowie-



Jan Paweł II pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców

HUMOR

PRACA ZDALNA



Na budowie majster mówi do nowego:

– Idź młody, kup małpkę.

Nowy:

– A co to jest małpka?

– Masz rację, weź pół litra...

○○○○

Pyta się kura kury:

– Gdzie twój mąż?

A ta na to:

– Grzebie przy samochodzie.

○○○○

Maż do żony:

– Kochanie, może wybralibyśmy się na romantyczny spacer?

Żona:

– A nie mogłeś sobie kupić tego piwa wracając z pracy?!

○○○○

Pamiętaj, nigdy nie jesteś bezużyteczny! Zawsze możesz służyć, jako zły przykład.

○○○○

Pijany facet wraca do domu. Żona zaczyna awanturę i wymownie pokazuje palcem na zegarek. Na co facet:

– Wielkie halo! Zegarek! Jak mój ojciec wracał do domu, to matka na kalendarz pokazywała!

○○○○

Mój dziadek był na Titanicu. Jeszcze przed tragedią zaczął ostrzegać wszystkich, że statek zatonie.

– I co?

– Wywalili go z kina.

○○○○

Oburzony klient do sprzedawcy:

– Sprzedał mi pan sweter, mówiąc, że jest on z wełny, tymczasem na metce jest napisane, że to poliester.

– Cii, to dla moli.

○○○○

Niestety, wysoki sędzie, nie mogę zamieszkać razem z szóstką swoich dzieci. – broni się Kowalski.

– A dlaczego to ?!

– Bo ich matki by się nie zgodziły.

○○○○

Z czego byś chciał zrezygnować – pyta się Francuz swego kolegi.

– Z wina, czy z kobiet?

– A, to zależy od rocznika.

○○○○

Dyskusja dwóch licealistek po sprawdzianie z biologii

– Wiesz może gdzie znajduje się centralny ośrodek kontroli oddawania moczu?

– W korze mózgowej, a co?

– No nie... napisałam, że w Warszawie.

○○○○

Seryjny morderca ciągnie kobietę do lasu w celu wiadomym. Kobieta krzyczy przerażona:

– Ale ponuro i ciemno w tym lesie. Bardzo się boję!

Na to morderca:

– No, a ja co mam powiedzieć? Będę wracał sam...

○○○○

– Zenobio, chcę się rozwieść ...
– O nie, Cyprianie ! Nie ma mowy ... wdowę brałeś, więc i wdowę zostawisz !!!

Fraszki

Przypomnienie

Nie nosi się szabli
do ineksprymabli.

Stanisław Jerzy Lec

Rada

Nie narzucaj światu
swojego formatu.

Jan Sztaudynger

Zdymisjonowanemu

Czemu z urzędu swego wychodzisz ponury,
skoro ci towarzyszą wierne synekury?

Jerzy Hordyński

Czasem...

Czasem się trafia
taka parafia,
gdzie anioł z diabłem
to jedna mafia!

Jan Bester

Bajeczka o kameleonie

Pewien sprytny kameleon
zawsze dowiódł, że to nie on...

Nawet dziś się wykaraskał,
że był anty, kiedy klaskał.

Bogdan Brzeziński

Zastępstwo

Nie ma dziś ludzi niezastąpionych!

– rzekł cudzy mąż do cudzej żony.

Lech Konopiński

SUDOKU nr 23

Celem jest wypełnienie diagramu 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3×3 (zwanych „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

		3	4		7	8		
	9						4	
8			3		1			9
2		5	6		3	9		7
3		1	7		9	5		4
6			8		4			5
	5						7	
		2	9		5	4		

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 14.12.2020 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 23*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pani Agnieszka z Twardogóry. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

